WYDANIE A Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Krakow, sobota 7 maja 1938 Nr. 152

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Codreanu przed sądem wojennym

oskarżony o zdradę stanu i gromadzenie broni

Bukareszt, 7. 5. (PAT) Agencja Rador ogłasza następujący komunikat: W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez prokuraturę wojskową drugiego korpusu armii, po dokonaniu rewizji i po zbadaniu znalezionych dokumentów, została przed sądem wojennym wytoczona sprawa o zdradę stanu i przechowywanie broni, zagrażające bezpieczeństwu państwa, przeciwko byłemu szefowi „żelaznej Gwardii" Corneliu Codreanu.

Przyjęcie imponujące, lecz nie serdeczne

Nie ma mowy o trwałości osi Rzym-Berlin. -- Sprawa Czechosłowacji i kolonij dla Niemiec

Paryż, 7. 5. (A.) W związku z podróżą Hitlera, coraz wyraźniej zaznaczają się tutaj w kołach politycznych przypuszczenia, iż w opinii włoskiej dokonał się pewien zwrot i przebieg wspaniałych uroczystości ku czci gościa niemieckiego pozwala właśnie zauważyć, iż

oś Rzym—Berlin nie jest tak trwała, jak by to można przypuszczać.

Obfitego materiału do rozważań dostarczają przede wszystkim komentarze wysłanników prasy francuskiej, bawiących w Rzymie. Nawet agencja Havasa donosi z Rzymu, iż w kołach niemieckich, zbliżonych do świty kancl. Hitlera, utrwala się pogląd, iż przyjęcie, zgotowane fuhrerowi, było

o wiele bardziej imponujące, niż ciepłe.

Na temat rozmów i narad obu dyktatorów agencja ta sądzi, że Niemcy stoją znów wobec Włoch w roli żądającego. Tym razem idzie przede wszystkim o kwestię Czechosłowacji, przy czym teza niemiecka ma być następująca: Rzesza nie nalega na przyłączenie prowincji sudeckich, lecz

domaga się, by Czechosłowacja weszła w orbitę jej polityki antysowieckiej i zerwała swe węzły zarówno z Z. S. S. R., jak i z Francją.

Przy pomocy argumentu antybolszewickiego usiłuje się właśnie uzyskać poparcie Włoch.

Niezwykle interesujące są doniesienia rzymskiego korespondenta „Temps", dziennikarza bardzo powściągliwego i doskonale obznajomionego ze stosunkami włosk. Przypomina on, że jeszcze niedawno Włochy prowadziły agitację za oddaniem Niemcom kolonii. Kampania ta od pewnego czasu ustała, i obecna podróż Hitlera nie dała żadnej okazji do tego rodzaju wystąpień. Tłumaczy się to — zdaniem publicysty — z jednej strony Anschlussem, z drugiej zaś — względami na Anglię, z którą dopiero co się porozumiano. Dlatego też dziś maksymalnym sukcesem Hitlera w Rzymie może być tylko zapewnienie sobie neutralności włoskiej, a już nie poparcia.

* * *

Rzym, 7. 5. Wczoraj po południu odbyła się trzecia rozmowa pomiędzy Hitlerem a Mussolinim. Poza tym konferowali: min. Hess z sekretarzem partii min. Starace, ministrowie spraw zagranicznych von Ribbentrop i hr. Ciano i minister propagandy dr. Goebbels z ministrem kultury ludowej Alfierim. Wielki admirał Rzeszy Roeder złożył wizytę przedstawicielowi admiralicji włoskiej, składając mu podziękowanie za świetne manewry w Neapolu i wyrażając podziw dla niezwykłej sprawności i potęgi floty, którą sam mógł widzieć i ocenić.

Dziś, w przedostatnim dniu pobytu Hitlera w Rzymie, przewidziane są wielkie manewry lotnicze w pobliżu miejscowości Furbara oraz popisy artyleryjskie w strzelaniu w Aridella.

Wielkie zainteresowanie wywołują obecnie zapowiedziane na niedzielę przemówienia fuehrera i duce na forum Mussoliniego. Teksty tych przemówień zostały już ustalone, lecz treść ich trzymana jest w najściślejszej tajemnicy.

Jeśli chodzi o temat rozmów obu mężów stanu, uchodzi za pewne, że obecnie zdążyli już poruszyć wszystkie tematy, obchodzące oba mocarstwa. Przedmiotem dociekań zagranicznych obserwatorów są przede wszystkim następujące punkty:

1) jaki będzie stosunek Włoch wobec niemieckich roszczeń kolonialnych po wizycie kanclerza Hitlera i po podpisaniu paktu z Anglią? 2) jaki będzie stosunek Włoch do problematu Czechosłowacji? 3) jaki będzie wreszcie stosunek Rzeszy do zagadnień wysuwanych przez Włochy.

DZIS PEŁNA TABELA WYGRANYCH LOTERII KLASOWEJ

BERNARD SINGER

POWRÓT DO INSPEKCJI

1-szy Maja minął normalnie. Pochody, wbrew nawoływaniom Warszawskiej rozgłośni, były dość liczne. Cyfry uczestników oczywiście nie odpowiadały liczbom podanym przez Gazetę Polską. Petarda w dzielnicy żydowskiej, tłuczenie szyb, pobicie niektórych przechodniów należy do zjawisk corocznych. W roku bieżącym wypadło to nawet łagodniej. Działalność Falangi nie mogła się widocznie ujawnić w całej pełni. Życzliwa ręka usunęła się na pewien czas.

Normalnie upłynął dzień 3-go Maja.

Drobne awanturki na tyłach, o których pisała Gazeta Polska, nie posiadają istotnego znaczenia. Dziwnie jedynie brzmiały okrzyki w rocznicę konstytucji majowej: precz z Żydami, precz z masonami. Wystarczyłoby zajrzeć do pierwszego, lepszego podręcznika, a analfabeci polityczni dowiedzieliby się, że owa konstytucja drgała echem Wielkiej Rewolucji Francuskiej, że autorzy należeli do lóż masońskich, że posuwamy się szybko wstecz, daleko po za hasła Rewolucji Francuskiej, trzymając się krawędzi średniowiecza.

Rozpamiętywania historyczne do niczego nie doprowadzą. W tej chwili dzieją się „ważne" rzeczy. Jeszcze trzej senatorowie opuścili Ozon. Senator Rdułtowski wytłumaczył barwnie dlaczego opuścił koło: „myślał, że tramwaj jedzie na Mokotów, a tymczasem okazało się, że skierował na Nalewki" P. senator Rdułtowski widocznie ma bogatą wyobraźnię, pewnie myślał nazajutrz po wyborach, że został wybrany, że istotnie w Nowogródczyźnie cała ludność domaga się wprost, by ten a nie inny został senatorem lub posłem.

Ta komedia pomyłek trwa od dłuższego czasu. Nikt się już nie śmieje, gdy grupa poselska odczytuje deklaracje, zgłasza oświadczenia w imieniu urny wyborczej. Zapomina się nawet jaki procent brał udział w głosowaniu, jaką pogodę zwiastowały wówczas komunikaty miarodajne.

Trzy lata ubiegły. Nikt z obecnych w gmachu przy ul. Wiejskiej ani myśli o podróży. Nie myśli nawet, choćby upłynęło 5 lat przewidzianych w konstytucji. O tych terminach jednak pamiętał p. wicepremier Kwiatkowski. Wygłosił więc przemówienie. Zaszumiał, spowodował narady i konferencje poszczególnych zarządów stronnictw. Ze Szwajcarii odezwał się mistrz tonów Paderewski.

A w maju ucichło. Złudzenia wiosenne zostały rozproszone, nadzieje zostały odwołane. Przemówienie w Katowicach zatuszowano wywiadem w Warszawie. Wielki okrągły stół mahoniowy przeistoczył się w maleńką ławeczkę brzozową przy ganku OZN-u.

Kto to sprawił? Sąsiad. Mieszkają bowiem niedaleko siebie, jeden na górze, drugi na dole: wicemarszałek Miedziński i wicepremier Kwiatkowski. Członek Rady Naczelnej wstąpił do p. wicepremiera i zapytał serdecznie po sąsiedzku, co ma znaczyć przemówienie w Katowicach.

Dowodem wielkiej przyjaźni i znaczenia wywiadu było, że rozmowę przeprowadził bezpośrednio naczelny redaktor Gazety Polskiej.

Czasy zmieniają się.

Dwa lata temu nie było do pomyślenia, by czyny min. skarbu były przedmiotem pozytywnych rozważań Gazety Polskiej. Atakowano go, krytykowano zarządzenia gospodarcze, podważano cele polityczne, kwestionowano projekty ustaw. Pismo redagował wówczas b. min. skarbu Ignacy Matuszewski. Jeden gabinet łączył dwóch przyjaciół: obecnego wicemarszałka i prezesa dyrekcji Towarzystwa Kredytowego Miejskiego.

Były min. skarbu opuścił Gazetę Polską. Różnica kierunków spowodowała rozstanie. A przecież w ciągu tylu lat pracowali razem, serdecznie i solidarnie. Generalnym referentem był płk. Miedziński, ministrem skarbu płk. Matuszewski. Dwaj dobrzy mówcy uzupełniali się wzajem.

Wszystko się jednak kończy. Na ostatnim posiedzeniu Koła Parlamentarnego Ozonu wicemarszałek Miedziński opuścił salę kolumnową, a obok niego kroczył sen. Olewiński. Sąsiedztwo wpłynęło widocznie na nawiązanie bliższego kontaktu. Odtąd Gazeta Polska broni ulicy Rymarskiej, a wicepremier Kwiatkowski zyskał względy pisma miarodajnego.

Dzięki temu udało się prawdopodobnie skomentować wywiadem przemówienie wygłoszone w Katowicach w ten sposób, by nie budzić żadnych złudzeń i przesadnych marzeń.

Wielki kontredans polityczny ze zmianą dam, z koszyczkiem, pary fantastyczne z udziałem opozycji wirowały jedynie w fantazji pism. Już miały odbyć się nowe wybory. Szeptano nawet o amnestii. Ileż plotek nagromadzono dookoła przemówienia w Katowicach.

Tymczasem damy wracają na swoje miejsca. Wszystkie wnioski zostały przekroczone. Zielony Sztandar uzależniał już rozmowy od czynów, a nowym czynem stał się wywiad.

Powrót do normalnych czasów, koniec bańki mydlanej zasygnalizował komunikat urzędowy P. T. T.-a. Ukazały się półurzędowe wiadomości o podróżach inspekcyjnych p. prezesa Rady Ministrów i min. spraw wewn. gen. Sławoja Składkowskiego. Samochód udaje się rano w niewiadomym kierunku a wieczorem nadchodzą wiadomości o dokonanej inspekcji, jak trzy miesiące temu, jak rok temu, jak prawie dwa lata temu. Raz dokoła, bez zmiany odbywa się gra ze złudzeniami wiosennymi, z fata morgana, ze stałym powrotem do inspekcji. Wywiad utwierdził wiarę czytelników w stałość tej odwiecznej baśni. Tak dziać się ma aż do r. 1940, chyba, że zajdą „zmiany od dyrekcji niezależne".

Mussolini doradza Hitlerowi umiar wobec Czechosłowacji

Londyn, 7. 5. (L.) Specjalny wysłannik „Daily Mail" Ward Price, który obecnie przebywa w Rzymie, dowiaduje się z najbardziej miarodajnych źródeł włoskich, że głównym przedmiotem rozmów między Hitlerem i Mussolinim była sprawa polityki Niemiec wobec Czechosłowacji. Prawdopodobnie za radą rządu brytyjskiego Mussolini miał zalecić Hitlerowi stosowanie umiarkowanej polityki wobec zagadnienia czechosłowackiego i nie podejmowanie jakichkolwiek kroków, które mogłyby doprowadzić do kryzysu, do czasu wyjaśnienia, jakie maksymalne koncesje na rzecz Niemców sudeckich da się uzyskać od rządu praskiego.

Korpus dyplomatyczny nie uczestniczy w uroczystościach

Studenci włoscy — ukarani za manifestację antyanschlussową

Paryż, 7. 5. (K.) Katolicki tygodnik francuski „La Croix" przynosi wiadomość z Rzymu, że nuncjusz papieski przy Kwirynale Borgagnini Duca, który jest dziekanem korpusu dyplomatycznego, przed przyjazdem Hitlera oświadczył, że nie może wziąć udziału w uroczystościach podczas pobytu kanclerza w Rzymie, ze względu na znany stosunek Watykanu do narodowego socjalizmu. Aby zamaskować nieobecność tak wybitnego dyplomaty, wybrnięto z kłopotliwej sytuacji w ten sposób, że członkom korpusu dyplomatycznego udzielono w ogóle „dyspenzy" od uczestnictwa w uroczystościach.

Była to jednak zresztą nie jedyna „dyspenza", której udzielono z okazji wizyty Hitlera. Studenci włoscy, należący do faszystowskiego związku młodzieży uniwersyteckiej, w sposób tak burzliwy zamanifestowali wobec profesora Virginio Gaydy, naczelnego publicysty „Giornale d'Italia" swe oburzenie z powodu artykułów na marginesie Anschlussu, zasadniczo się różniących od artykułów, które Gayda ogłosił w roku 1934, że prof. Gayda czuł się obrażony. Za karę wykluczono młodzież akademicką od uczestnictwa w uroczystościach.

Nagły zgon generała, który dowodził defiladą

Rzym, 7. 5. Agencja Stefani donosi, że w piątek po południu zmarł nagle na udar serca komendant rzymskiego korpusu armii generał hr. Dominik Siciliani.

Jeszcze przed południem gen. Siciliani wziął udział w defiladzie wojska, jadąc na czele armii

Zamknięto muzeum watykańskie

Rzym, 7. 5. Watykańskie władze administracyjne zamknęły muzeum oraz watykańską galerię na okres pobytu Hitlera i jego świty we Włoszech.

DWA WYROKI W WILNIE

Sąd Okr. w Wilnie rozpoznał sprawę niejakiego Guszkiesa, lat 20, oraz 17-letniego Szlomy Rachmana, oskarżonych o to, że wszczęli bójkę na ulicy Niemieckiej z członkami „Falangi" i pobili ich. Obaj zostali skazani, pierwszy na 6 miesięcy, a drugi na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem wykonania kary. Obrońcy zapowiedzieli apelację.

* * *

Wydział odwoławczy Sądu Okr. w Wilnie rozpoznał sprawę studenta politechniki gdańskiej, Gerke Gutkowskiego, który wziął udział przed kilku miesiącami w demonstracji u „Zielonego Sztralla" a następnie w awanturach antysemickich na ul. Mickiewicza, przy czym stawił opór interweniującemu policjantowi.

W pierwszej instancji został on skazany na miesiąc aresztu.

Na wczorajszą rozprawę oskarżony nie stawił się. Sąd zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

REKURS WOLNOMYŚLICIELI ZOSTAŁ ODRZUCONY

Jak wiadomo w r. ub. z nakazu władz administracyjnych zawieszono na terenie całej Polski działalność stowarzyszenia wolnomyślicieli p. n. „Polski Związek Myśli Wolnej".

Wolnomyśliciele wystąpili w tej sprawie z rekursem do władz nadzorczych. W ostatnich dniach sprawa ta była rozpatrywana, przy czym odwołanie pozostało bez uwzględnienia. W związku z tym w Warszawie i innych miastach Polski wyznaczono przymusowych likwidatorów dla oddziałów stow. wolnomyślicieli.

Porozumienie włosko-francuskie -- w ciągu najbliższego tygodnia

Rzym, 7.5. Rokowania włosko - francuskie, zawieszone chwilowo z wiadomych względów, podjęte będą na nowo 9 b. m. Obecnie, po krótkotrwałym pesymiźmie, panuje przekonanie, że rokowania będą bardzo rychło doprowadzone do końca i że należy oczekiwać zrealizowania pierwszego etapu porozumienia, t. j. wspólnej deklaracji lub też wymiany listów pomiędzy min. Ciano a p. Blondel.

Dokumenty te mają stwierdzić całkowitą zgodność rządów obu mocarstw w przedmiocie przyjaznego uregulowania wzajemnych stosunków sąsiedzkich. Jako najdalszy termin zakończenia wstępnych rokowań, przyjmuje się tu dzień 15 b. m. . . .

Odważne wystąpienie duchownego austriackiego przeciw antysemityzmowi

Wiedeń. 7. 5. (K) W „Gratzer Volksblatt" ukazał się protest znanego księdza prof. Udego przeciwko prześladowaniom antyżydowskim. Prof. ks. Ude pisze m. in.: Jest rzeczą jasną, że musimy jak najostrzej wystąpić przeciwko prześladowaniom członków obcych narodów, wychodząc ze stanowiska sprawiedliwości. — Nie wyświadczamy naszemu ludowi niemieckiemu nie tylko żadnej korzyści, lecz bierzemy na siebie wielką winę, jeśli milczymy, albo nawet pochwalamy i bez żadnego współczucia śmiejemy się z niesprawiedliwego postępowania w stosunku do Żydów. My Niemcy powinniśmy zawsze pamiętać o maksymie: „Nie czyń drugiemu co tobie niemiłe!" Zwłaszcza w tych dniach powinniśmy się kierować najsurowszą sprawiedliwością. Kto tak nie postępuje, okrywa hańbą naród niemiecki i szkodzi jego interesom".

To śmiałe wystąpienie znanego ze swej cywilnej odwagi ks. prof. Udego odbiło się głośnym echem w Gratzu, ale napewno ściągnie zemstę jaskiniowców, którzy teraz zagarnęli władzę...

Habsburgowie także na Węgrzech nie mają szans

Bracia Ottona przygotowują się do zawodu kupieckiego

Londyn, 7. 5. (K.) Prasa londyńska donosi, że ekscesarzowa Zyta wysyła dwóch swych synów: Feliksa i Roberta do Anglii na praktykę kupiecką. Potem mają się udać do Ameryki, by szukać pracy. Robert interesuje się automobilami a Feliks wielkimi magazynami. Otto Habsburg ma zostać urzędnikiem jakiegoś belgijskiego koncernu międzynarodowego. Była cesarzowa zdecydowała się do tego kroku dlatego, ponieważ rząd węgierski dał jej do zrozumienia, że restauracja Habsburgów na Węgrzech jest niemożliwa. Natomiast na wypadek oficjalnego zrezygnowania z wszelkich praw do tronu, Węgry skłonne są do ustępstw natury finansowej.

Eden nie zmienił swych poglądów

Londyn, 7. 5. B. minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii, p. Antony Eden zaznaczył w przemówieniu, wygłoszonym w Leanington, że nie zmienił swoich poglądów co do ogólnej sytuacji międzynarodowej i problemu hiszpańskiego, a zwłaszcza wobec negocjacyj brytyjsko włoskich. W związku z ostatnimi wydarzeniami zagadnienia te, zdaniem jego, zyskały jeszcze na sile. W dalszym ciągu swego przemówienia p. Anthony Eden podkreślił konieczność zjednoczenia narodowego, co zdaniem jego jedynie uchronić może państwa demokratyczne przed grożącym niebezpieczeństwem.

—oo—

O zapobieżenie zdziczeniu psów z góry św. Bernarda

Paryż, 7. 5. (A.) Jeden z dzienników paryskich podał przed kilku dniami wiadomość, że słynne psy z góry św. Bernarda mają być przewiezione ze Szwajcarii w góry Himalajskie, ponieważ jeden z nich pogryzł niedawno dotkliwie dwoje dzieci. Obecnie prasa paryska donosi, że wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości i że psy utrzymywane w schronisku na górze św. Bernarda w dalszym ciągu służyć będą dla ratowania zbłąkanych alpinistów. Aby zapobiec możliwości zdziczenia psów, przebywającym w ciągu miesięcy zim. w bardzo surowych warunkach, zakonnikom ze schroniska św. Bernarda dostarczane będą specjalne fundusze w celu zbudowania dla psów ratowniczych dogodnych pomieszczeń.

Strajk głodowy protestem przeciwko obniżeniu renty

Sosnowiec, 7. 5. Inwalida wojenny Wanderle Przyłbicki zamieszkały w Dąbrowie założył oryginalny protest przeciwko obniżeniu mu renty inwalidzkiej. P. Przyłbicki, peowiak i ochotnik, nabawił się w wojsku kalectwa i rozstroju nerwowego. Uznano go za inwalidę 90-procentowego i przyznano rentę 200 zł. Ostatnio na skutek orzeczenia komisji lekarskiej, rentę obniżono mu do 80 zł.

Nie mogąc się za 80 zł. miesięcznie utrzymać wraz z rodziną, Przyłbicki zaprotestował w ten sposób, że zamknął się w mieszkaniu i głoduje. Od dnia 3 maja rodzina Przyłbickich nie wychodzi z domu. Z okna ich mieszkania zwiesza się czarny sztandar, symbol strajku głodowego.

Przyłbiccy nikogo nie wpuszczają do mieszkania. Przed ich domem gromadzą się ciekawi.

—o—

PROCES 14 CHŁOPCÓW O ZABÓJSTWO 2-CH WYWIADOWCÓW

Wyznaczony został proces 14 chłopców, w niezwykle sensacyjnej sprawie o zabójstwo 2-ch wywiadowców P. P., na Kresach Wschodnich. 14 mieszkańców pow. Berezy Kartuskiej z braćmi Krawczukami na czele, postawiono w stan oskarżenia o mord dwóch wywiadowców, w czasie pełnienia przez nich obowiązków służbowych. Proces ten rozpatrzony będzie na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Brześciu w Prożanach w dniach 20—25 maja.

Powrót prof. Bartla do polityki

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 5. (A.) Nominacja byłego premiera prof. Kazimierza Bartla senatorem wywołała w kołach politycznych dużą sensację. Jak pisze „Goniec Warszawski", przypuszczano powszechnie, że nominatem będzie kto inny. Nominacja nastąpiła po śmierci Dr Bobrowskiego, który należał do lewicy legionowej i odgrywał poważną rolę w czasie tzw. sprawy wawelskiej. Zaraz po jego śmierci przypuszczano, że do Senatu będzie powołany gen. Skwarczyński. Tymczasem wybór P. Prezydenta padł na kogo innego. Z P. Prezydentem prof. Bartel żyje w zażyłych stosunkach przyjacielskich jeszcze z czasów, kiedy P. Prezydent był profesorem Politechniki lwowskiej, a prof. Bartel jako premier wprowadził prof. Mościckiego na fotel Prezydenta. Podczas swoich przyjazdów do Warszawy b. premier Bartel często bywał gościem P. Prezydenta. Jakkolwiek stale zapewniał, że od polityki trzyma się z daleka, wiadomo powszechnie, że na terenie lwowskim prem. Bartel pozostawał w bliskich stosunkach z prof. Stanisławem Grabskim oraz prof. Eugeniuszem Romerem. Niejednokrotnie prof. Romer na zebraniach lwowskiego „Zarzewia" wysuwał koncepcje zmiany systemu i wskazywał na konieczność zmiany ordynacji wyborczej. W ten sposób — pisze znów „Wieczór Warszawski" — spełnił się zapowiadany od dawna powrót do życia politycznego premiera rządów pomajowych prof. Bartla.

—oo—

Zabroniony popis „Makkabi" w Warszawie

Warszawa, 7. 5. (A.) Od 19 lat odbywa się co roku wielki popis „Makkabi" warszawskiej. W roku bież. popis ten miał się odbyć w dniu jutrzejszym. Przygotowania już ukończono, wynajęto salę, gdy nagle dziś w przeddzień popisu został on zabroniony przez władze administracyjne. Prezes „Makkabi" w Polsce b. poseł dr Rosmarin podjął natychmiast interwencję celem uchylenia niezrozumiałego zarządzenia.

—oo—

Nowe ustawy wchodzą w życie

Warszawa, 7. 5. (A.) Dzisiejszy Dziennik Ustaw ogłasza ustawy, przyjęte podczas ubiegłej sesji parlamentarnej. M. in. wchodzi w życie ustawa o obniżeniu opłat stemplowych przy sprzedaży drobnych nieruchomości oraz o kwalifikacjach nauczycieli szkół zawodowych. W przyszłym tygodniu nastąpić ma ogłoszenie ustawy o reformie ustroju adwokatury.

—oo—

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 7. 5. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Loterii Państwowej stała dzienna wygrana 5 tys. padła na numer 126270.

50.000 na numer 3025
25.000 na numer 3004
15.000 na numer 4745
10.000 na numer 32677, 43345, 99496
5000 na numer 142, 108742, 127772.
2.000 na nry: 13019, 17867, 183136, 33443, 42018, 44497, 70215, 70296, 75635, 83868, 90875, 96835, 113322; 123484, 134318, 146285, 147354, 152536.

—oo—

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa. 7. 5. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 116 1/2, Żyrardów 59, Cukier 35, Starachowice 38, Lilpop 74 3/4. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 82, 3 proc. inwestycyjna II em. 82 5/8—82 3/4, — 4 proc. dolarowa 41 3/4, 5 proc. konwersyjna 70 1/4 4 pół proc. wewnętrzna 65. 4 proc. konsolidacyjna 68 1/2. Tendencja mocniejsza.

—oo—

Prof. Wenckebach w Krakowie

Kraków. 7. 5. Dziś przybył do Krakowa własnym samochodem słynny internista wiedeński prof. Wenckebach w towarzystwie dwóch asystentów, Polaka dra Sowińskiego i Japończyka — dra Kei Maczu.

Prof. Wenckebach zamieszkał w jednej z will podmiejskich. Podobno zamierza prof. Wenckebach osiedlić się w Krakowie.

SĄ JESZCZE ROBINZONOWIE W ROKU 1938

PARYŻ, w maju.

Za kilka dni z portu francuskiego wyruszy w daleką podróż morską niewielki statek rybacki „Rene More", wynajęty przez grupę współczesnych Robinzonów. Udają się oni bardzo daleko, na niezamieszkałą wyspę św. Pawła, zagubioną gdzieś na oceanie Indyjskim w odległości 2700 km. od Madagaskaru i 2900 km. od brzegów Australii. Najbliższa zaludniona ziemia znajduje się w odległości „zaledwie" 9 dni podróży morskiej — jest to wyspa Zgody. Co się tyczy wyspy św. Pawła, to na niektórych mapach nie jest ona w ogóle oznaczona. Piechotą można ją obejść w koło w ciągu dwóch godzin. Jest to krater wulkanu, którego środek został zatopiony przez ocean. Krater tworzy doskonałą zatokę, do której okręty mogą wchodzić przez wąskie przejście w skałach. Od strony oceanu nie można przybić do wyspy z powodu ostrych skał podwodnych i raf koralowych.

Współcześni Robinzonowie udają się na tę wyspę nie w poszukiwaniu ziemskiego raju, i nie dlatego, że znudził im się śmiertelnie świat cywilizowany. Kapitan statku otrzymał koncesję na połów langustów. Nigdzie na oceanie Spokojnym nie ma takiej ilości i tak wielkich langustów, jak w zatoce św. Pawła. A langusty, nawet w konserwach, kosztują w Europie bardzo drogo i jest na nie duży popyt. W ten sposób cel ekspedycji jest wyłącznie handlowy.

Zadziwiające jest jedynie, jak kapitan de Boer znalazł amatorów, którzy chcieli wybrać się na wyspę św. Pawła, o której bretońscy rybacy, ludzie nie strachliwi, nie chcą nawet słyszeć.

Z nazwą tej wyspy związane jest wspomnienie o tragicznym dramacie, który rozegrał się tu przed 10 laty, a o którym warto przypomnieć.

* * *

Dowiedziawszy się o lagunie św. Pawła jakieś towarzystwo francuskie postanowiło urządzić na wyspie fabrykę konserw. Dostarczono na wyspę materiał budowlany, dwudziestu rybaków i przystąpiono do pracy. Ale wkrótce wydarzyło się nieszczęście: fabryka spłonęła. Parowiec „Astralny" zabrał wszystkich robotników, aby przewieźć ich do kraju. Na wyspie zostawiono tylko 7 osób: mianowicie 6 rybaków bretońskich i jedną kobietę. Polecono im kontynuować połów, coś niecoś odremontować i doprowadzić do porządku maszyny, uratowane podczas pożaru.

Statek, wedle rozkładu miał wrócić na wyspę za trzy miesiące. Ale nazajutrz po odjeździe okrętu rybacy z przerażeniem stwierdzili, że nie pozostawiono im niezbędnych zapasów.

Mąka w beczkach została w czasie pożaru zepsuta przez wodę i okazała się niezdatna do użytku. Nie zostawiono im ani wina, ani tłuszczu, ani świeżych owoców i jarzyn. W skrzyniach znaleziono jedynie konserwy mięsne i pewien zapas kawy.

Żywienie się w ciągu 3 miesięcy wyłącznie konserwami mięsnymi — to niezbyt przyjemna perspektywa. Ale można było urozmaicić stół świeżymi rybami i langustami. Poza tym Bretończycy posiadali dwie fuzje myśliwskie, a w zaroślach zauważyli zające i pingwiny.

I zaczęło się monotonne życie, pełne wyrzeczeń i nudy. Początkowo liczono dni, które dzieliły ich od powrotu „Astralnego" i święcono niedziele. Następnie i to się znudziło. Okręt miał wrócić w maju, a już minął czerwiec, zaczął się lipiec i na horyzoncie nie było widać żadnego dymu. Korba od gramofonu złamała się, tak, że nie można już było znaleźć rozrywki w muzyce. Zresztą „Robinzonowie" nie myśleli o muzyce. Jedyna żyjąca z nimi kobieta wydała na świat dziecko, ale wskutek braku mleka niemowlę w ciągu dwóch miesięcy zmarło. Pozostali również zaczęli chorować: na konserwy nikt już nie mógł patrzeć... Na kamie-

ni — nic prócz jaj pingwinów, które mają zapach ryb. Pomimo to świętowano uroczyście dzień 14 lipca, podnosząc na maszt trójkolorowy sztandar francuski i wypijając ostatnią butelkę wina.

Wkrótce w obozie wybuchł szkorbut. Jednemu z rybaków zaczęły puchnąć dziąsła. Lekarstw nie było i chory zaczął się leczyć kawą. Stan nieszczęśliwca pogarszał się z każdym dniem. Wreszcie umarł.

Trumnę trzeba było zbić z desek skrzyń od konserw. Grób w skalistym gruncie kopano cały dzień, bo i reszta ludzi coraz bardziej traciła siły.

Po pewnym czasie zmarł drugi rybak, po tym trzeci. Kobieta nie mogła nawet odprowadzić zwłok męża na cmentarz — zaczęły jej puchnąć nogi; krzyczała z bólu. Wyrzeczono się zupełnie mięsa i nieszczęśnicy przeszli wyłącznie na ryby. Ale, aby łowić ryby, trzeba było wyjeżdżać z zatoki na ocean. Łódkę z rybakiem porwał prąd. Widziano jak krzyczał, czyniąc rozpaczliwe wysiłki — ale prąd okazał się silniejszy. A przecież był to wspaniały rybak, który w innych warunkach z łatwością dopłynąłby do brzegu. Obecnie jednak osłabł zupełnie wskutek szkorbutu.

Na wyspie pozostało ich troje: umierająca kobieta i dwóch młodych rybaków, którzy nie mieli nawet sił, aby zbierać jaja pingwinów. Pewnego poranka grudniowego jeden z nich wypełzł z chaty i legł na brzegu, myśląc o zbliżającej się nieuniknionej śmierci. Dlaczego o nich zapomniano? Gdzie znajduje się obecnie „Astralny"? Co się dzieje w domu, w Bretanii, gdzie zostawił matkę i młodą narzeczoną?

Zawył wiatr — zbliżał się okres deszczów. Ale nagle poprzez wycie rybak usłyszał jakiś dziwny, dawno niesłyszany dźwięk... Halucynacja? Otworzył oczy. Do zatoki wjeżdżał parowiec. Syrena huczała... Byli uratowani.

* * *

Tak skończyła się tragiczna przygoda przymusowych Robinzonów na wyspie św. Pawła. Oczywiście kapitan de Boer wziął pod uwagę tragiczne doświadczenie swych poprzedników i organizuje swą ekspedycję na nowych podstawach. Oprócz kilku rybaków i specjalistów w dziedzinie konserwowania, w skład ekspedycji wchodzą dwie kobiety, jego żona i żona lekarza, który również bierze udział w wyprawie.

Braku zapasów żywności tym razem nie będzie nikt odczuwał. Statek wyposażony jest we wzorową chłodnię i aparat radiowy, przy pomocy którego dobrowolni wygnańcy, udający się na wyspę na 3 lata, będą mogli utrzymywać kontakt ze światem. Wszystkie kajuty są doskonale wyposażone do wygodnego życia.

Przewidziane są nawet wakacje! Raz do roku okręt uda się na wyspę Porozumienia, celem dostarczenia swych połowów, uzupełnienia zapasów i odebrania listów i gazet... Dziewięć dni drogi w jedną i dziewięć w drugą stronę. Nowocześni Robinzonowie nie biorą na siebie zbyt wielkiego ryzyka, ponieważ mają do dyspozycji doskonały statek i w razie chęci będą mogli w każdej chwili opuścić wyspę.

Czyż należy się dziwić ludziom, że wyjeżdżają na trzy lata na dziką wyspę? Kapitan parowca francuskiego, który urządza latem rozrywkowe wyprawy na oceanie Spokojnym, opowiada, że wielu Europejczyków i Amerykanów, którym znudziła się walka o byt, emigruje na bardziej lub mniej odludne wyspy, gdzie można żyć prawie nie pracując: połów ryb, banany, ananasy. Wiadomo, jak smutnie skończył się eksperyment baronowej Wagner, „królowej" wysp Holenderskich. Jeden z takich Robinzonów zapewniał, że do końca życia nie opuści wyspy. A jednak uciekł, gdy tylko zaczęły go boleć zęby... W dziennikach specjalnych dla miłośników przyrody i globtrotterów można wyczytać następujące ogłoszenia.

— Młode energiczne małżeństwo szuka towarzyszy celem przeniesienia się na wyspę oceanu Spokojnego. Niezbędny kapitał w wysokości 20.000 fr. i t. d.

Nie wiem, do jakiego stopnia tego rodzaju ogłoszenia są poważne i jakie się kryją za nimi plany. Ale wyprawa kapitana Boera świadczy, że czasy prawdziwych Robinzonów jeszcze nie minęły.

AN. SIED.

Z TAJNEGO ARCHIWUM DOKUMENTÓW WIELKIEJ WOJNY

Dopiero teraz w 20 lat po ukończeniu wojny światowej, wychodzą na jaw pewne epizody, które w swoim czasie zachowane były w najściślejszej tajemnicy i nie dotarły do wiadomości publicznej.

Tak np. w ostatnich dniach historyk francuski Piotr Poitevin ogłosił dokumenty dotyczące krwawego buntu 2 brygad rosyjskich na terenie Francji, zakończonego masakrą w miasteczku Courtine.

Po walkach nad Marną i oblężeniu Verdun, powzięto w łonie koalicji postanowienie, że na front zachodni wysłany zostanie rosyjski korpus ekspedycyjny. Dwie brygady, 16 tysięcy ludzi przybyło do Francji i zostało skierowanych na linię walki.

W marcu 1917 roku, gdy otrzymano wiadomości o abdykacji cara, w korpusie ekspedycyjnym rozpoczęły się niepokoje. Część żołnierzy, składająca się z chłopów, na wieść o rewolucji i pogłoskach, że ziemię w Rosji „dzieli się" między chłopów, chciała wracać do domu, by nie zostać pominiętą przy podziale. Jeden z pułków, w którym przeważał element robotniczy zbolszewizował się od razu i wybrał sobie sowiet pułkowy.

Władze francuskie, by uniknąć rozprzestrzeniania się zarazy rewolucyjnej wśród własnych żołnierzy, wycofały korpus rosyjski z frontu i skierowały do miasteczka Courtine. Jednocześnie do rządu Kiereńskiego wysłano notę z żądaniem doprowadzenia do porządku zbuntowanych pułków.

Tymczasowy rząd rosyjski wysłał do Francji kilku oficerów, których zbuntowani uwięzili w swym obozie. Władze francuskie postawiły wówczas zbuntowanym ultimatum żądając wydania broni i amunicji.

Rosjanie podzielili się na dwa obozy. Część ich, w liczbie 6 tysięcy oddała się do dyspozycji władzom francuskim ,reszta — 10 tysięcy żołnierzy odmówiła wydania broni.

Francuzi znajdowali się w położeniu b. trudnym. Nie chcąc użyć swych żołnierzy przeciw Rosjanom, postanowili wykorzystać te pułki rosyjskie, które się poddały.

Poczyniono przygotowania, miasto Courtine i całą okolicę ewakuowano z ludności cywilnej i rozpoczęto kroki militarne.

Miasteczko zostało otoczone wieńcem baterii ciężkich dział i przez trzy dni bez przerwy zasypywano obóz zbuntowanych pociskami. Kanonada trwała od 16 do 19 sierpnia, po czym Rosjanie przypuścili atak do obozu Rosjan. Rezultatem była rzeź, z której niewielka tylko część żołnierzy wyszła z życiem.

Resztki korpusu ekspedycyjnego zostały okrężną drogą wysłane do Rosji.

Tak zakończyła się próba wojskowego współdziałania rosyjsko - francuskiego w czasie Wielkiej Wojny...

P. G. WODEHOUSE

POD GAZEM

Autoryzowany przekład H. Bukowskiej

Streszczenie dotychczasowych rozdziałów

Lord Reginald Havershot (Reggie) wyjeżdża na prośbę rodzinnego adwokata Plimsolla i ciotki swojej, Klary do Hollywood, by tam odwieść od małżeństwa swego kuzyna, Egremonta (Eggy'ego).

W pociągu Reggie poznaje artystkę filmową April June, która zdobywa jego serce.

Na przyjęciu u April June Reggie spotyka kuzyna i jego narzeczoną, którą okazuje się była narzeczona Reggiego, Anna Banister. — Jest ona guwernantką młodego artysty filmowego Józia Cooley a pragnie zostać referentką prasową u April June. Dowiedziawszy się, że Reggie jest zakochany w April June, przed stawia ją w najgorszym świetle. W takim samym świetle przedstawia ją też Józio Cooley, z którym Reggie spotyka się nazajutrz w poczekalni dentystycznej.

Reggie i Józio poddają się dokładnie w tej samej chwili zabiegowi chirurgicznemu pod gazem i wskutek jakichś nieprzewidzianych okoliczności, powstaje u obu pacjentów zmiana osobowości.

Reggie, jako Józio Cooley, wraca do domu swego szefa.

Po licznych przejściach pierwszego dnia zastępstwa. W nocy zjawia się Józio w roli Reggiego, który jest zadowolony z sytuacji i nie ma ochoty jej zmieniać.

44)

— Zdaje mi się, że wiem, o kim pan mówi. To musiał być Orlando Flower.

— Kto to jest?

— O, to jest jeden z tych statystów, którzy zazdroszczą każdemu geniuszowi filmowemu. Nie zwracają na niego żadnej uwagi, on się nie liczy. Kiedyś graliśmy razem w jakimś filmie i on myśli, że ja przyczyniłem się do tego, że wycięto najlepsze jego sceny. Czy oprócz „hej" mówił co jeszcze?

— Przezywał mnie małym Lordem Fauntleroy.

—To napewno Orlando Flower. Zawsze mnie tak nazywał. Nie rób sobie pan nic z niego. Ja zawsze obrzucałem go pomarańczami.

— Co za dziwny zbieg okoliczności! I ja go obrzucałem pomarańczami.

— Nie mogłeś pan wybrać lepszej metody. Zawsze się jej trzymaj. To mu dobrze zrobi. — Zamilkł, i wyjrzawszy oknem, uważnie badał teren ogrodu. — Zdaje mi się, że policji już nie ma. Trzeba mi się będzie wynosić. Tylko daj mi pan najpierw ten notes.

— Notes?

— No tak. Przecież mówiłem panu, że umyślnie po niego przyszedłem.

— Jaki notes?

— Już panu to wszystko raz mówiłem. Nie pamięta pan? Kiedyśmy siedzieli w tej poczekalni u dentysty. Notes, gdzie miałem zapisane nazwiska tych, którym zamierzałem dać fangę w nos.

Patrzyłem na niego zaniepokojony. Wszystkie moje dawne obawy o zachwianiu prestiżu Havershotów, odżyły. Jakiekolwiek były poprzednie wyczyny tego chłopca, był on teraz głową rodziny, gdyby się więc dostał do więzienia, ucierpiałoby na tym nazwisko Havershotów. Z tego, co sam mówił, wynikało, że popadł już w konflikt z prawem przez karygodne napady na osoby ajenta prasowego, dyrektora, dwóch inspicjentów i panny Brinkmeyer. A teraz układa sobie w myśli nowe wybryki.

— Nie powinieneś więcej napadać na ludzi, — perswadowałem mu.

— Przeciwnie, powinienem jeszcze bardzo wielu osobom zmasakrować elewację, — zaprotestował żywo. Jaki byłby sens posiadania pańskiej siły i treningu, gdybym ich nie mógł użyć? Mam całe mnóstwo nazwisk na tej liście, tylko ich nie mogę spamiętać. Daj mi pan więc ten notes.

— Kiedy nie wiem gdzie jest twój głupi notes.

— Jest w tylnej kieszeni spodni.

— Moich spodni?

— Tak, tak. Tylko sięgnij pan ręką...

Sięgnąłem, idąc za jego wskazówką i znalazłem żądany przedmiot. Był to bardzo ozdobny notesik, oprawny w miękką, lila skórę z wybitymi na niej srebrnymi gołębiami. Wziął go ode mnie z widoczną przyjemnością.

— Dziękuję panu, — rzekł. — Notes ten dała mi Luella Parsons na gwiazdkę — dodał, gładząc go pieszczotliwie. — Kazała mi w nim zapisywać piękne myśli. No, więc spełniłem jej życzenie. Notes jest pełen pięknych myśli. Dziękuję — powtórzył. — Do widzenia.

Zbliżył się do okna.

—Przyślij mi te pieniądze przez posłańca, — upomniałem go, bo nie chciałem, żeby wpadły w niewłaściwe ręce. Zatrzymał się, mając już jedną nogę przerzuconą przez parapet.

— Jakie pieniądze?

— Pieniądze, które mi przyrzekłeś.

Roześmiał się serdecznie, jak centkowana hiena.

— Mój kochany panie, — rzekł. — Ja sobie tak tylko żartowałem, mówiąc, że przyślę pieniądze.

— Co?... co?... — wykrztusiłem po dobrej chwili, bo po jego słowach skamieniałem.

— No tak, to był taki podstęp. Chciałem pana wziąć pod włos żeby mi pan dał ten notes. Nie jestem taki matoł, żeby dawać komuś pieniądze. Sam ich wszystkich potrzebuję. — Zatrzymał się, przewracając kartki swego notatnika i nagle uśmiech zadowolenia zajaśniał na jego obliczu: — Ależ to osioł ze mnie, — rzekł — Ostatni idiota! Byłbym na śmierć zapomniał o niej. Pewnie nie uwierzy pan, że absolutnie wyleciała mi z pamięci April June. A ona jest przecież tą osobą, której zawsze najbardziej pragnąłem dać fangę w nos.

Skamieniałem ponownie. Chłopiec, notes, ba, nawet cały pokój zaczęły wirować dookoła mnie jak jakaś zwariowana karuzela. Zdawało mi się, że potężna pięść ugodziła mnie w trzeci guzik od kamizelki.

Dopóki nie wymówił tych okropnych słów, cały mój umysł zaabsorbowany był jego zdradzieckim postępowaniem w sprawie pieniędzy. Nie przyszło mi na myśl, że mógł spaść na jeszcze niższy poziom nikczemności. Teraz wszystkie myśli o pieniądzach opuściły mnie. Wydałem stłumiony okrzyk.

Józio tymczasem sam sobie prawił kazanie.

— Tracę tu czas na różne błahostki, a powinienem już dawno spuścić jej lanie, które jej się słusznie należy. No, ale teraz idę i załatwię to natychmiast.

Tu odzyskałem mowę.

— Nie, tego nie zrobisz.

— Co powiadasz?

— Nigdy się na coś podobnego nie odważysz.

— Może się założymy...?

— A zatem jesteś złoczyńcą...!

— Naturalnie, że jestem złoczyńcą. Patrz artykuły w dziennikach.

Wsadził do kieszeni notes, przerzucił drugą nogę przez parapet i zniknął. Ale niemal w tej samej chwili głowa jego raz jeszcze ukazała się w oknie.

— Wiedziałem, że mam ci jeszcze coś do powiedzenia. Miej się na baczności przed Tomkiem Murphy.

To rzekłszy zniknął na dobre. Słyszałem szuranie, a potem łoskot upadającego ciała. Zeskoczył widocznie do ogrodu i poszedł wykonać swój szelmowski plan.

C. d. n.

TABELA LOTERII

(nieurzędowa) **Z DNIA 6 MAJA 1938 R.**

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 padła na nr. 19129

Zł. 100.000 na nr. 68350
Zł. 10.000 na nr. 34033
Zł. 5.000 na nr. 52595

Zł. 2.000 na n-ry: 4447 8246 16620 19184 22245 41260 58245 70744 76023 101768 110491 118850 137376 139305

Zł. 1.000 na n-ry: 1441 8266 17135 22311 24472 35707 44382 44546 55208 64169 64712 81130 85338 86628 85843 88078 94316 96612 104454 108228 113914 116046 119549 120574 134823 144698 147028

Wygrane po 250 zł

7 23 32 36 31 020 447 61 543 606 882 1006 60 6 163 351 77 487 677 82 785 2002 125 65 219 38 319 21 43 406 69 510 61 692 712 60 743 944 3022 133 359 425 503 676 704 857 946 89 4105 283 452 565 704 800 941 5025 32 150 87 92 379 866 859 905 36 49 63 71 6077 151 317 65 387 805 40 922 7015 8 8187 393 493 531 54 69 711 25 44 65 822 49 77 95 910 92 5 8047 59 319 533 691 731 838 9008 91 234 25 373 431 515 621 86 719 82

10042 283 336 74 537 57 822 85 905 11140 65 289 374 436 586 609 79 95 703 853 12016 310 19 41 93 4 440 504 8 56 75 619 65 805 85 13372 505 670 781 3 14145 73 205 26 53 435 95 509 606 92 755 67 812 904 15124 46 52 219 347 97 9 414 87 502 44 830 50 16029 38 431 9 90 551 98 615 809 17006 127 262 305 54 494 727 18012 160 222 413 29 573 630 798 990 19018 226 49 52 380 513 9 833 72

20072 151 233 61 370 82 528 606 17 83 4 738 903 27 53 96 21049 72 91 2 137 210 27 93 429 513 803 70 778 826 900 57 64 22239 357 547 659 744 58 96 673 23071 211 542 59 948 56 24017 115 49 91 233 93 344 92 422 32 41 6 55 77 503 66 604 858 66 903 25003 85 204 323 59 72 582 730 61 26109 225 31 70 85 502 92 656 826 901 72 27000 58 176 247 71 88 404 84 620 57 864 76 81 28229 90 525 98 627 743 85 800 87 912 99 29 139 57 8 470 82 571 603 46 735 77 831 35 904

30327 92 599 688 733 31054 166 68 240 310 91 686 765 68 866 95 7 933 41 91 32032 61 160 274 399 460 70 97 511 626 71 867 33043 479 614 15 20 34079 301 58 83 404 12 13 95 575 716 989 99 35097 279 438 565 66 7 879 931 36138 286 9 91 358 725 97 871 37013 169 528 454 508 657 777 80 835 38025 91 359 72 81 494 770 852 41 68 926 39318 454 604 927 71 74

40279 393 478 569 692 727 831 914 77 81 41001 66 199 314 570 72 758 73 948 42032 160 535 55 655 75 927 43099 181 95 348 467 552 64 756 800 961 85 44074 113 234 59 593 655 788 808 19 41 960 45110 99 236 430 81 531 665 81 91 783 46133 53 99 366 98 462 510 17 21 640 788 819 22 56 93 954 63 47007 264 314 78 663 48617 820 49050 58 153 363 638 39

50114 15 17 93 288 316 400 579 617 97 841 83 941 51047 104 24 115 23 677 52058 86 97 290 337 89 604 769 94 874 53061 106 446 62 963 95 54056 264 659 760 55025 179 232 58 64 383 439 519 96 608 67 753 853 77 98 925 96 56051 122 48 348 513 57101 207 347 461 63 73 512 48 50 60 792 837 61 911 63 71 58072 157 200 516 632 81 714 39 48 59021 126 231 400 36 573 796 836 65

60125 312 15 505 52 636 919 61014 22 102 79 248 416 44 86 503 935 64 87 62299 466 522 64 621 62 785 89 831 53 913 63022 83 344 76 436 51 511 641 753 951 97 64041 342 98 640 87 65594 675 758 912 66000 34 41 64 233 302 65 85 443 86 628 54 960 73 79 67225 80 322 409 605 33 857 78 68162 392 865 69018 210 63 422 513 726 53

70023 86 116 48 256 353 420 59 629 46 50 843 66 596 71015 38 178 79 230 306 446 606 22 58 740 999 72023 76 337 62 608 22 714 24 59 976 95 99 73023 27 247 413 607 10 89 820 74206 79 585 972 98 75002 299 352 95 519 222 72 625 39 834 44

76206 408 54 773 855 82 965 77251 338 87 598 635 758 961 62 64 78012 132 204 403 51 66 687 708 79022 40 109 31 202 5 33 400 70 86 92 611 14 54 63 702 40 815 906 64 69 80 90

80290 323 402 536 716 81045 155 354 407 78 86 589 95 642 49 850 86 96 82195 281 363 474 548 68 71 91 617 811 33 34 83068 365 416 93 557 920 21 63 84000 39 168 93 599 85131 72 86 91 235 60 73 325 426 649 812 927 89 86109 32 40 59 255 388 414 30 65 532 98 87003 88 116 83 88 437 96 563 611 93 777 899 88041 230 32 68 99 349 449 586 695 723 32 93 867 89044 124 33 39 48 337 42 671 790 823 55 79

90228 369 605 770 91137 223 35 387 544 73 674 727 42 56 72 92300 535 71 648 882 932 93245 421 581 710 86 882 95 907 37 94148 200 413 32 49 95 616 714 807 64 975 81 95045 263 86 310 414 56 509 11 22 647 99 822 90 959 96057 88 121 334 49 89 648 736 801 97093 237 79 313 44 444 552 61 626 44 791 834 901 98144 95 350 473 505 32 628 86 815 99023 178 83 95 209 393 444 599 606 24 783 90 827 93

100041 351 441 91 731 937 77 101027 42 186 311 401 22 92 702 46 102055 132 33 57 456 522 704 66 877 97 981 89 103030 306 687 104013 53 150 254 58 71 402 581 639 72 709 371 82 954 95 105011 12 492 533 611 67 75 859 912 106010 135 38 218 344 485 535 683 863 72 107013 91 375 469 541 71 78 667 708 822 108113 26 69 923 467 714 864 932 109094 151 74 97 224 88 543 693 740 49 970

110009 150 215 19 45 455 542 59 91 785 822 992 111014 246 87 305 96 429 666 911 44 69 112110 227 356 504 622 717 851 113020 205 7 29 487 683 86 811 927 28 114168 89 407 680 702 31 67 115139 65 232 61 556 71 806 67 78 86 116021 76 191 265 440 42 97 510 90 778 990 117024 268 77 86 441 60 79 504 690 712 32 84 118097 131 228 64 361 447 525 40 56 677 783 859 63 76 81 946 99 119341 508 612 94 97 745 827 49

120044 133 209 10 50 307 80 98 545 51 94 698 782 847 90 121147 54 88 323 65 907 637 712 973 122150 219 303 410 588 653 67 782 845 939 123239 318 576 602 826 922 124060 311 53 511 32 56 80 125174 358 455 86 91 530 679 816 988 126101 267 430 39 61 518 90 664 71 722 127016 90 131 323 29 80 83 512 48 783 848 68 128054 235 409 934 129353 412 34 51 518 788 841 956

130043 131 300 69 94 446 57 60 523 653 92 818 131030 361 85 431 49 525 60 794 937 91 132012 249 388 95 410 47 508 77 767 860 987 133145 290 302 531 89 633 46 74 791 882 87 88 134180 200 27 357 612 45 65 71 76 852 932 135015 114 15 428 573 639 85 864 95 83 136027 166 225 63 534 85 652 73 718 96 825 938 137054 99 124 41 43 326 76 408 84 527 34 94 699 950 138168 72 228 60 339 46 428 536 63 139104 207 24 71 979 464 83 96 563 89 675 771 81 837 67 950

140209 24 59 319 32 73 78 404 593 697 764 67 141063 314 525 67 609 32 817 142055 87 155 88 237 313 91 432 89 506 16 81 806 46 87 716 63 855 91 980 143099 111 255 362 516 666 717 31 833 926 144025 141 238 61 403 69 610 52 803 63 90 918 67 145074 237 39 49 67 463 84 565 67 656 84 773 828 954 55 146047 48 56 504 66 698 147025 193 209 329 581 90 760 824 58 80 148006 18 20 71 193 97 221 66 322 53 46 87 670 703 17 903 76 81 86 149016 192 208 440 505 76 602 5 9 91 728 38 74 801 62 64

150345 513 72 706 12 68 95 908 46 76 151086 213 33 324 61 668 745 970 152003 5 100 42 503 602 79 241 71 153006 118 99 216 315 43 607 94 809 923 154077 113 289 454 503 641 92 713 884 92 945 53 155044 104 97 307 54 41 920 76 86 671 78 827 73 914 45 64 91 156186 202 21 22 558 620 47 80 730 936 75 83 157431 64 564 604 774 822 80 95 158060 104 23 37 217 304 537 75 703 21 87 159095 101 57 66 236 631 74 754 967 73

III ciągnienie
Wygrane po 250 zł

332 97 557 742 1214 310 84 406 28 697 2187 234 76 483 519 752 3065 302 411 5419 6055 82 286 318 55 464 89 707 20 943 98 7185 39 6599 622 71 908 8067 255 331 413 503 70 631 707 822 903 9077 173 387 528 679 806 923 77

10839 11118 774 981 12061 212 59 306 45 519 98 961 13799 831 14058 95 971 15044 366 69 643 59 859 949 16263 476 76 723 865 17205 306 453 80 522 61 677 715 18260 490 19140 434 775 82 812 16 34 90 927

20131 311 32 93 709 857 21003 101 378 89 546 65 901 22267 619 23318 24 472 738 41 914 57 24528 846 911 25264 494 611 81 26077 133 216 524 646 55 27574 862 93 28187 251 79 377 440 632 75 29491 680 832

30128 38 452 66 583 8 9883 31022 350 438 48 688 32161 249 515 990 33080 258 362 725 950 34119 89 487 547 695 35034 133 237 316 572 36054 696 37264 321 475 506 964 78 38264 466 765 39211 420 629 941 46

40046 86 162 511 667 743 41014 60 268 338 567 810 952 42159 352 469 663 216 61 43036 235 753 44106 322 40 550 54 845 77 45010 317 879 926 46258 698 771 920 95 47136 358 845 992 49116 246 647 99 764 73

50198 503 712 849 51099 187 426 538 686 9 382 52062 233 326 548 987 53174 54137 346 677 55113 386 616 56499 718 88 57126 413 46 501 743 802 23 27 938 58254 328 64 59020 306

60303 828 61155 78 403 12 99 610 746 62495 63444 610 709 98 612 64165 92 244 757 859 65207 391 980 66113 50 229 32 494 583 941 67187 399 454 531 823 68180 69269 431 592 675 742 947

70187 456 72 577 71056 391 661 731 33 807 53 72 72319 68 561 786 952 73069 99 243 440 74138 205 48 739 75009 377 534 48 708 82 860 90 76150 98 360 535 39 749 937 77329 43 63 617 871 965 78035 266 383 418 592 760 924 79006 232 323 37 91 564 672 94 796 813

80235 578 820 996 81420 565 808 912 30 82011 77 102 338 96 418 34 881 83259 848 62 84007 391 700 85093 499 811 941 86061 101 415 656 827 87041 169 351 73 88081 133 581 642 65 89878

90331 551 91018 246 612 92071 108 294 546 683 793 851 93358 466 545 724 841 94157 394 606 44 95228 359 577 784 842 96008 26 60 66 113 31 51 180 97219 866 951 98023 316 33 769 804 99076 198 335 99 786

100285 94 461 792 101104 386 958 102163 923 103098 153 328 74 604 909 95 104236 389 429 515 638 105056 82 117 49 280 329 38 61 442 719 35 933 34 106015 320 770 947 107403 873 108097 204 409 80 568 931 109016 978

110042 156 267 449 887 939 67 111422 524 634 112240 390 420 21 882 113100 37 276 365 739 45 906 88 114072 100 325 437 93 639 63 865 967 115502 925 116588 117169 257 93 410 2 640 610 956 64 118000 226 119010 467 696 791 856

120036 323 50 755 121413 544 122273 389 715 54 990 123121 526 80 827 124214 40 832 125054 526 126338 557 822 127020 181 417 586 128066 89 871 998 129018 104 20 64 359 429 54 512 50

130191 385 868 81 937 131092 142 804 132265 346 550 133247 519 735 43 861 134094 342 558 673 74 743 841 906 135202 83 97 513 18 136217 70 430 45 569 631 760 963 137347 441 91 636 781 853 955 138002 271 331 713 33 91 95 998 139354 593 640 722

140038 153 249 958 141248 680 702 89 843 142041 650 95 799 861 913 143243 678 725 909 144302 582 627 946 145021 525 685 713 72 146015 255 692 862 147078 316 640 834 148119 301 441 93 532 149125 37 573 782 925 52

152014 40 350 780 931 151471 590 578 803 969 152012 478 601 24 827 153412 38 97 692 877 973 154156 531 711 15 814 155150 223 495 846 156145 85 425 157125 466 870 98 931 34 94 158798 159116 37 678 896

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł 20.000 padła na nr 60501.

Zł 75 na nr 94409.
Zł 50.000 na nr 15331.
Zł 25.000 na n-ry: 89713 107529.
Zł 10.000 na n-ry: 111366 129988 152596.
Zł 5.000 na n-ry: 44629 71519 136596.
Zł 2.000 na n-ry: 16987 33624 43811 5704[illegible] 65144 71707 84660 86058 94876 127899 138464 146034.
Zł 1.000 na n-ry: 7067 16146 17873 18[illegible] 20305 30047 37487 55130 59955 63539 79113 80808 94624 101941 102660 110429 118895 129182 124216 127745 129599 130928 136408 46637 46958.

Wygrane po 250 zł

83 306 9 531 731 879 1040 251 575 665 92 2298 373 559 85 3031 41 194 573 4317 28 421 617 24 754 94 971 5291 305 454 750 860 6010 406 538 52 788 7002 482 790 925 8076 289 93 340 49 596 706 9015 203 29 40

10097 427 531 73 764 80 11121 338 93 547 75 780 99 12038 47 296 315 402 12 503 58 686 13009 210 34 399 702 853 905 14390 550 855 999 15072 344 36 573 906 16337 577 17140 99 346 61 683 872 970 18070 191 525 87 818 97 951 19177 228 867 65

20223 417 717 955 21038 144 464 527 835 220[illegible] 145 602 52 786 912 45 23514 17 96 24265 456 716 25145 328 440 587 815 24 88 26291 466 507 675 27136 365 405 740 806 28059 490 505 751 811 957 87 29344 789 950

30038 76 31042 90 250 332 455 583 807 32035 244 365 438 33000 180 329 481 590 629 887 34160 345 80 614 816 913 35310 566 866 36201 38 912 46 37404 32 570 793 38075 471 983 39084 197 442 766 901

40273 504 723 85 921 41032 313 60 41359 658 718 36 997 43074 269 314 811 903 8 44136 78 221 305 525 805 45351 420 98 516 73 86 613 748 859 907 46113 317 46 409 542 771 959 47070 309 681 48019 162 366 582 49271 343 577 728 89

50388 562 51437 535 42 99 908 52308 65 53043 81 101 77 358 578 972 54083 434 55404 794 56710 19 832 543 57038 111 215 485 626 920 58325 522 41 883 919 88 99 59121 611

60292 653 768 76 883 61108 242 76 81 405 62 628 797 959 62446 96 63308 417 598 600 763 985 64212 366 428 29 678 745 827 75 964 65058 408 41 61 69 572 619 701 888 66206 455 810 67166 201 84 429 743 98 835 68072 600 23 732 75 852 69107 288 411 24 938 48

70219 39 491 529 83 607 735 910 67 71082 234 635 774 72195 388 441 72 613 842 44 73080 81 496 683 754 93 74424 623 40 990 75129 334 76028 86 397 517 70 96 77043 68 153 200 22 390 679 710 46 76 78254 73 594 79093 128 81 256 730

80222 53 76 404 544 81035 89 280 351 38 70 744 82001 88 279 415 565 778 969 83171 443 80 562 906 84006 20 241 93 893 960 98 85205 360 94 462 680 82 86259 72 428 512 888 930 87024 472 603 912 59 88385 445 525 601 748 902 89072 101 51 238 469 741

90157 295 419 527 91110 222 572 92052 256 334 590 664 93580 778 828 94056 136 329 743 959 95024 91 207 47 318 88 553 79 778 96048 226 535 79 771 97984 98194 97 733 71 911 27 31 52 63 99020 110 424 40 89 51 6678 759 936

100144 390 895 101073 238 345 526 53 59 102067 317 50 410 67 891 972 103031 141 380 447 546 748 95 104000 245 300 6 30 67 432 674 887 924 105035 68 732 901 106092 298 334 82 743 50 107003 219 62 550 88 694 108350 440 92 692 109028 656 833 907

110158 272 83 352 421 736 111096 150 611 16 46 60 713 112024 92 144 69 86 261 323 78 816 19 113303 57 423 670 114627 900 115030 122 78 227 74 309 587 984 116025 316 518 658 908 117073 170 346 470 518 812 118101 235 72 89 781 119096 101 23 208 39 377 630 86 701 912 70

120078 226 792 841 967 121140 83 330 942 60 93 95 122007 53 98 299 334 459 523 58 617 954 123139 72 355 597 124900 125126 358 92 637 895 126213 586 775 77 936 127064 186 259 420 33 128366 425 676 87 129130 70 260 909 27 92

130045 64 123 266 73 302 75 445 875 131181 247 433 35 580 722 132278 304 421 544 33017 223 305 26 96 686 976 134125 91 596 619 914 135061 311 136009 183 238 436 538 86 137094 98 155 425 613 138007 214 393 139047 55 94 191 455 759 898 906

140056 366 478 141200 712 67 986 142104 51 80 663 80 714 143019 232 344 791 144018 30 101 27 449 63 145015 200 2 34 320 90 414 521 950 146334 96 910 34 147120 58 272 320 81 616 737 43 55 852 63 921 52 148352 149095 231 37 74 749

150243 562 691 95 790 894 151144 238 363 97 416 79 630 892 152111 238 508 887 153124 44 79 346 419 577 738 98 836 906 154202 43 93 377 663 155241 312 90 488 555 72 156089 157100 262 367 731 843 937 158053 334 417 25 550 86 673 74 80 775 937 159280 544 667 77 859 924

Uśmiechnij się

Point de vue

Pan Brzusik wybrał się z żoną do cyrku.

W pewnym momencie akrobata wykonujący karkołomny numer na trapezie zawieszonym pod kopułą, traci równowagę i spada na arenę. Straszliwie zmasakrowany leży nieruchomo na piasku, oblicie brocząc krwią. Publiczność jest wstrząśnięta.

— Nie denerwuj się duszko! — uspokaja pan Brzusik małżonkę. — Przecież sama widzisz, że to reklama!

Flirt

— Zna się pan na flircie?

— Nie. Wydawało mi się, że się znam trochę na tym, ale skończyło się na ożenku.

Warszawa-Kowno

W związku z uruchomieniem komunikacji kolejowej Warszawa—Kowno przez Zawiasy, mówią, że poprzednio nie można było otworzyć drzwi między Polską a Litwą, gdyż z a w i a s y nie były naoliwione.

Oburzające

Na wystawie kilka osób podziwia obraz malarza przedstawiający żebraka. Wśród widzów znajdują się dwie starsze damy. Nagle jedna z nich woła:

— Ach, przecież tego starego dziada znam doskonale. Stoi stale pod cmentarzem i żebrze.

— No to jest w wysokim stopniu oburzające! — robi uwagę druga dama. — Żebrać bezwstydnie pod cmentarzem a przy tym dać się za drogie pieniądze malować!

Wszystko dla klienta

Nad wejściem do wielkiego magazynu uniwersalnego w Nowym Jorku wywieszono olbrzymi transparent z napisem:

„100.000 dolarów wypłacimy każdemu, kto nie znajdzie w tym magazynie żądanego towaru!"

Jakiś klient, skuszony tą ponętną obietnicą, zgłasza się do dyrektora:

— Chciałbym kupić balon sterowy!

Dyrektor kieruje go na dwudzieste szóste piętro, gdzie zdumiony klient widzi kilkanaście sterowców najrozmaitszych rozmiarów.

Wraca więc i żąda łodzi podwodnej.

— Trzydzieste siódme piętro!

Istotnie na trzydziestym siódmym piętrze usłużni sprzedawcy przedstawiają mu szereg łodzi podwodnych różnych typów.

Klient jeszcze raz biegnie do dyrektora.

— Chciałbym kobietę mającą pępek poniżej kolan.

— Nic prostszego! — woła dyrektor.

I zwracając się do swej sekretarki, mówi:

— Miss Daisy, niech pani stanie na rękach nogami do góry!

W teatrze

— Wiesz duszko, mam straszne pragnienie. Pójdę do bufetu i wypiję bombkę piwa.

— Ależ Teofilu przyrzekłeś mi dopiero wczoraj, że przez cały rok nie wypijesz ani kropelki piwa.

— Tak, ale widzisz przecież w programie jest wyraźnie napisane, że między pierwszym a drugim aktem upływają dwa lata.

Z pompą, ale bez entuzjazmu

(Specjalny reportaż „Nowego Dziennika")

RZYM, w maju.



Scena powitania na peronie. Na lewo król włoski i hr. Ciano

Niezliczone tłumy zapełniły ulice, którymi miał ruszyć do Pałacu królewskiego Adolf Hitler. Kolloseum, oświetlone pochodniami, czerwieniło się na tle ciemnego nieba, jak zamek z upiornej bajki. Łuk Konstantyna był płonącą żagwią. Dworzec i „Aleja Adolfa Hitlera" kąpały się w blasku reflektorów. Gdyby nie wygwieżdżone niebo nad naszymi głowami, nie wiedzianoby, że to noc. Widząc to morze głów, te twarze, z których ciekawość wyzierała, te oczy wlepione w stronę dworca, można było przewidzieć entuzjazm nadzwyczajny, owacje niemilknące, nieprzerwane... Przed dworcem Ostiense, od strony ulicy, ustawiło się w szeregu około 600 nazi. 40 młodych hitlerowców potrząsało 40 chorągwiami. Pod piramidą Cestiusza uszeregowano młódź faszystowską z organizacji Balilla i formacji Littorio.

O godzinie 20.30 przybył na peron „pociąg - sztafeta" w kilka minut potem, pociąg wiozący führera. Fanfary uderzyły w cztery strony świata. Odegrane zostały hymny, państwowe i partyjne. Nastąpiła wreszcie ta oczekiwana i wielka dla Włochów chwila, kiedy to przed dworcem Ostiense z uśmiechem na ustach i z odpowiednimi słowami powitania, ukazały się: Jego Królewska i Cesarska Mość Wiktor Emanuel III. duce i führer. Chwilę potem duce wsiadł do limuzyny i odjechał w stronę Pałacu Weneckiego. Król, führer, dwór królewski i orszak Hitlera, który przybył drugim pociągiem specjalnym, to wszystko zajęło miejsca w karocach królewskich. Lokaje i stangreci, w białych perukach, czerwonych strojach, okryci złotem i srebrem, ściągali na siebie nie mniejszą uwagę ludu, niźli główni bohaterowie. W pierwszej karocy Wiktor Emanuel III. i Hitler. W następnym powozie zajęli miejsce von Ribbentrop i hr. Ciano. W trzeciej ambasador niemiecki w Rzymie, von Mackensen, w czwartej, nieco za chudy i za mały, a dzierżący w swym ręku tak ważny resort jak propaganda, dr Goebbels. I tak dalej i tak dalej. Za dużo miejsca zajęłoby wyliczenie wszystkich osobistości zaprzyjaźnionych narodów.

A teraz właśnie na Viale Aventino, najgęściej zapełnioną, powinien ogólny entuzjazm unieść naród. Spontaniczny okrzyk na cześć führera powinien się był wyrwać z piersi Włochów. Gorących i temperamentnych Włochów lubiących krzyczeć, entuzjazmować, unosić się. Ale cóż to?... Niewielu poczęło skandować: — Duce, Du-ce. Niewielu, bo reszta widziała, że duce odjechał zaraz w stronę Pałacu Weneckiego. Tu i ówdzie odzywały się oklaski, nieliczne i niezbyt głośne. Oficerowie w szpalerach salutowali führera podniesieniem rąk. Pod Świątynią Wenery ustawiło się 5000 narodowych - socjalistów i ci najwięcej wiwatowali. Na Placu Kwirynalskim znaleźli miejsce młodzi faszyści i awangwardziści. Różne organizacje ustawiono na całej trasie dla utrzymania porządku i dla... bicia brawa. Należy się spodziewać, że na Via del' Impero, na Via Nationale, było tak samo. Chyba tłum pod Kwirynałem nie zareagował mocniej, niż ten spod dworca. Pod adresem dalszych ośmiu karoc orszaku nie posłano nawet oklasku. Korowód kolorowy poruszał się między alejami kandelabrów, chorągwi i orłów po obu stronach oceanu głów, wyciągniętych, wpatrzonych i zaciekawionych Włochów, jak zazwyczaj przy podobnego rodzaju paradach.

Powozy były coraz bliższe i bliższe Sercu Świata (Piazza Venezia). A później szły pod górę, w stronę Via Quattro Novembre, ku Via XXIV Maggio (24 maja). Wszędzie ustawiono littoria, orły niemieckie, swastyki, herby królewskie. I światła, światła. Nie brakło i pinij, palm i zieleni. Na Piazza del Quirinale ludność witała... króla, szczerze lubianego przez swój naród, szczególnie przez Rzymian. Pałac królewski oświetlono 35.000 lamp. Naprawdę imponująco wyglądała rezydencja królewska, zamek wzniesiony rękoma najsłynniejszych artystów włoskich. Fantastycz

FR. MOLNAR.

PECH

(Mąż wraca zmęczony z biura do domu. Wchodzi do jadalni, gdzie znudzona żona leży na tapczanie i przerzuca żurnal).

Mąż: Dobry wieczór, Lizo!

Żona: Dobry wieczór.

(Dłuższa pauza).

Mąż: Co będzie z kolacją?

Żona: Poczekaj jeszcze chwilę, kartofle nie są jeszcze gotowe.

(Mija pół godziny).

Mąż: Niech diabli wezmą tego Bella, który odkrył kartofle.

Żona: Przede wszystkim Bell nie odkrył kartofli, wynalazł telefon!

Mąż (wybucha): A więc i tu prześladuje mnie pech! Dziś mam w ogóle nieszczęśliwy dzień.

Żona: Masz jakieś zmartwienie, mój drogi? Opowiedz wszystko twej kochającej małżonce.

(Patrzy na męża z zainteresowaniem, ale w tej samej chwili wychodzi z pokoju).

Mąż (zostaje sam). Pech. Mam jej coś opowiedzieć, a ona wychodzi z pokoju.

(Mąż podnosi się z cichym westchnieniem, robi trzy kroki naprzód, trąca niechcący cenny wazon, który spada na podłogę i rozbija się na kawałki. Drżąc ze strachu stoi nad szczątkami. Żona wchodzi).

Mąż: Skarbie, stłukłem wazon.

Żona: Skarbie?

Mąż: Tak, dziś mam we wszystkim pecha (siada na krześle, które się pod nim załamuje). I co ty na to? (Śmieje się serdecznie).

Żona: Właśnie chciałam ci powiedzieć, że to krzesło jest złamane.

Mąż: I to jest mój pech, że mówisz mi to dopiero teraz. (Siada na innym krześle). Nieszczęście prześladuje mnie dziś od samego rana. Wstałem bardzo wcześnie, gdyś jeszcze spała. Nagle spinka spadła mi na podłogę. Tak zwykle zaczynają się moje pechowe dni. Szukałem wszędzie, wszedłem pod łóżka — nie mogłem jej znaleźć. Wreszcie znalazłem. W jaki sposób pechowiec znajduje spinkę? Gdy wejdzie na nią bosą nogą. Jeszcze teraz boli mnie stopa. Pośpieszyłem do biura. Nadjechał tramwaj: przepełniony. Następny wagon — również przepełniony. Wreszcie udało mi się wsiąść do trzeciego tramwaju. Chcę zapłacić za bilet — zostawiłem w domu portmonetkę! Wyskoczyłem z tramwaju, pobiegłem do domu i zacząłem szukać portmonetki w całym mieszkaniu — nigdzie jej nie było. W końcu znalazłem. Gdzie pechowiec znajduje portmonetkę? We własnej kieszeni! Rzeczywiście i moja tam była! Pobiegłem znów na przystanek. Na szczęście zaraz nadjechał tramwaj; lecz był przepełniony. Drugi — tak samo. Nareszcie w trzecim znalazłem miejsce. Zaledwie tramwaj ruszył, już się zatrzymał.

— Drut przerwany! — krzyknął motorowy do konduktora. Wysiadłem szybko i pośpieszyłem na przystanek taksówek.

Żona (rozgląda się po pokoju): Nie mogę znaleźć galarety.

Mąż: I to jest też mój pech, że szukasz galarety, podczas gdy mówię do ciebie.

Żona: Gdzie się podziała galareta?

Mąż: Jednym słowem: wsiadam do taksówki i podaję szoferowi adres biura. Ruszamy. Nagle spostrzegam w aucie teczkę. Otwieram ją, znajduję dziesięć banknotów stuzłotowych. Lecz przecież mam pecha. W teczce znajdowało się również 20 wizytówek: Dr. Herbert Berger, adwokat". Twój brat! Znajduję tysiąc złotych w taksówce i nie mogę ich zabrać, gdyż należą do mego szwagra! Wołam szofera i podaję mu adres Herberta, chcę bowiem mu natychmiast oddać pieniądze. Pędzę na górę: biedak był już w rozpaczy. Rzucił mi się na szyję, gdy powiedziałem mu, że znalazłem jego pieniądze. Uszczęśliwiony krzyknął:

— Dziękuję ci serdecznie! Byłem bardzo zmartwiony stratą tych 1100 złotych.

— Przepraszam — rzekłem — było tylko tysiąc złotych.

— Musiało być tysiąc sto.

Zaczęliśmy liczyć: było tylko tysiąc. Herbert zastanawiał się, liczył, a potem rzekł:

— Teraz sam już nie wiem, czy było tysiąc, czy tysiąc sto złotych!

Możesz sobie wyobrazić moją wściekłość. Herbert zaś rzekł w końcu z uśmiechem:

— Wszystko jedno, Franciszku, czy był

nie iluminowany portal Bernini'ego, obelisk na środku placu, fontanna, postacie Dioskurów, ujarzmiających rumaki — to wszystko musiało działać na zmysły, musiało pobudzić do żywszej owacji (oklasków bez okrzyków). Rzymianie cieszyli się naprawdę pięknem swej sztuki, architekturą i rzeźbami, które okrzyków nie potrzebowały. Wystarczyło klaskanie. Z środkowego balkonu królewskiego zamku, zwisała purpurowa draperia. A na jej tle dwa, olbrzymich rozmiarów, portrety: króla Wiktora Emanuela III i Adolfa Hitlera. W pewnej chwili ukazał się król na balkonie w towarzystwie führera. Dziękowali zebranym za owacje. — Po jakichś dziesięciu minutach opuścił pałac dr Goebbels w towarzystwie włoskiego ministra kultury Alfieri, w królewskiej limuzynie. Niemiecki minister propagandy wyraził bowiem życzenie natychmiastowego zwiedzenia miasta. Może Goebbels z niecierpliwością oczekiwał chwili, w której mógłby się przekonać, jak został „jego styl" przyjęty i zastosowany w Wiecznym Mieście.

Nadzwyczajne wydania prasy włoskiej podają głosy prasy zagranicznej w związku z przyjazdem Hitlera. Podkreślają, że zagranica (Węgry, Rumunia, Jugosławia i td.) widzi w tym historycznym spotkaniu „dwóch największych wodzów dzisiejszej Europy" — pokój i sprawiedliwość, która zapanuje nad światem.

Krótką notatkę z „Osservatore Romano" przedrukowano we wszystkich, bez wyjątku, dziennikach włoskich. Donosi ona o wyjeździe papieża z Rzymu do swej willi Castel Gandolfo. Między innymi, dowiadujemy się, że papież wyjechał 1 maja. „Czyni to zresztą co roku o tej porze. I w tym roku od swego zwyczaju nie odstąpił. Ojciec Święty nie udał się do Castel Gandolfo z powodów dyplomatycznych", ale całkiem po prostu dlatego, ponieważ powietrze w Castel Gandolfo wpływa na Niego dobrze, podczas gdy tutejsze działa nań źle" (tłumaczenie dosłowne).

Programu dnia jutrzejszego prasa nie podała. Prawdopodobnie przedpołudniem złoży Hitler hołd Nieznanemu Żołnierzowi w Panteonie i zwiedzi zabytki Rzymu. Popołudniu przewidziana jest na lotnisku „Cento Celle" wielka manifestacyjna rewia samolotów włoskich.

Ludność włoska okazała się zdyscyplinowana bez zarzutu, posłuszna wszelkim nakazom swego wodza. Prasa podkreśla z uznaniem spełnienie przez nią wszystkich dyspozycyj partii faszystowskiej. Doskonałe wywiązanie się z nałożonych obowiązków. Nie przewidziany natomiast był nakaz silniejszych owacyj. Tu pozostawiono ludności wolność i swobodę. I dlatego kierowali się Rzymianie w odpowiedniej chwili swoim wyjątcznie rozumem i sercem.

Dzień 5 maja poświęcony jest Neapolowi, a szczególnie wielkiej rewii morskiej na wodach neapolitańskich. 12.000 osób cywilnych przede wszystkim gości z zagranicy, przypatrywać się będzie rewii z pokładów okrętowych. Neapol już przygotowany jest na przyjęcie führera. Jak dzienniki podają, 300 młodych faszystów doskonale już przećwiczyło na swych trąbach hymn faszystowskiej rewolucji. Przybyło już do miasta 9 batalionów milicji, która przedefiluje przed Hitlerem. Okręty wyczekują już na wodach zbliżających się manewrów.

D. ELWITO

CO KRAJ, TO INNY RODZAJ ORGANIZACJI

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika" Wieczornego).

PARYŻ, w maju.

Od wielu lat utarło się dziwnie błędne mniemanie, że Francuzi nie znają organizacji, że precyzja i porządek są cechami charakterystycznymi Niemców. Gdy się jednak człowiek nad tym zastanowi i przyjrzy niektórym przejawom życia francuskiego, a zwłaszcza paryskiego, dochodzi do wniosku, że posądzanie Francuzów o brak organizacji jest przesądem.

Wystarczy przyjrzeć się nieskazitelnej organizacji paryskiej kolei podziemnej, doskonałej i z dnia na dzień doskonalącej się jeszcze sygnalizacji ulicznej. Bardzo charakterystyczny jest również fakt, że francuski przemysł samochodowy — a więc ta gałęź przemysłu, w której precyzja jest naczelną zasadą — wyprzedził znacznie niemiecki przemysł samochodowy w dziedzinie jakości produkcji. Z najwyższym też uznaniem mówią fachowcy o paryskiej służbie bezpieczeństwa. Funkcjonowanie tej służby z pewnością nie jest gorsze, niż w Niemczech, czy w Anglii, a znacznie lepsze niż w wielu innych krajach. Zróżniczkowanie nie polega jedynie na odmienności temperamentu narodowego.

Bardzo często cudzoziemcy, nie zdając sobie sprawy z wpływu, jaki wywiera temperament, wnioskują zupełnie fałszywie o porządku we Francji. Myli ich ów pozorny nieporządek, który biorą za coś faktycznego. Tymczasem we Francji istnieje porządek w nieporządku i to jest właśnie cechą francuskiej zbiorowości. Porządek a la Prusse, jak w Niemczech, nie godzi się ani z charakterem, ani z temperamentem tego narodu.

W Londynie widzi się nierzadko oddział policji, udający się na miejsce rozruchów w pozornie flegmatycznym, ale w gruncie rzeczy bardzo racjonalnym biegu, według wszelkich zasad gimnastyki. Paryska policja ma zupełnie inny system pracy. Przed każdym merostwem, a więc w każdej dzielnicy, stoi specjalny autokar, gotowy w każdej chwili do wyruszenia. Całe oddziały policji znajdują się w pogotowiu w ogólnej sali posterunku policyjnego i nie trzeba nawet pół minuty, aby w razie potrzeby załadować wszystkich na autokar i ruszyć w drogę.

Byłem raz świadkiem wypadku. Po zderzeniu dwóch aut podbiegł ktoś do słupa policyjnego, wybił szybkę i telefonicznie zażądał pomocy. Wszedłem do sklepu, w którym miałem coś kupić. Kiedym wyszedł — dosłownie po trzech minutach — policja była już na miejscu wypadku.

Oczywiście, nie wystarcza instalacja telefoniczna, połączona wprost z ulicznymi i miejskimi posterunkami, trzeba przede wszystkim sprężystości w poruszaniu się! Trzeba również zaznaczyć, że duże oddziały policji znajdują się zawsze w ostrym pogotowiu na podwórzu głównej prefektury policji, mieszczącej się naprzeciw katedry Notre-Dame.

Podwórze to wygląda jak obóz wojenny. Karabiny ustawione w kozły, wszędzie widać mundury i stalowe hełmy. Autokary policyjne stoją rzędem. T.zw. Mobile, żołnierze lotnej gwardii, siedzą w nich lub też kręcą się dookoła, paląc papierosy, czytając gazety lub grając w karty. Są weseli, uśmiechnięci, dowcipni. Wyglądają bardziej na rentierów, niż na policjantów w czasie służby. Ale gdy przyjdzie rozkaz, w jednej chwili zamieniają się w groźnych stróżów porządku i bezpieczeństwa.

Ta sama niesłychana zręczność i szybkość panuje w paryskiej straży pożarnej. Gdy ktoś zaalarmuje straż z ulicznego słupa, może być pewien, że strażacy przyjadą w błyskawicznym tempie. Taki słup z wybitą szybą i otwartymi drzwiczkami, ze szkłem rozsypanym dookoła, robi wrażenie. Ale nie na długo, bowiem wstawienie nowej szybki jest pierwszą troską straży po ugaszeniu pożaru...

K. F.

tysiąc, czy tysiąc sto złotych, najważniejsze jest to, że je mam. Nie martwię się nawet, jeżeli straciłem jedną setkę z jedenastu...

Wyskoczyłem, jak wściekły z tego mieszkania, wsiadłem do taksówki pojechałem do biura. Gdy tam przybyłem, od razu zwróciłem uwagę na ciszę, panującą w całym budynku. Wszedłem do mego pokoju, wszystkie biurka były puste.

— Hallo — rzekłem do woźnego — co się stało, że nikogo nie ma w biurze?

— Dziś przecież jest niedziela, panie Hofer!

Czy słyszałaś już kiedyś coś podobnego? Nie wiedziałem, że jest niedziela To wszystko może się przytrafić pechowcowi!... Właśnie chciałem odejść, gdy ze swego pokoju wyszedł mój szef i zauważył mnie.

— Jak to dobrze, że pan przyszedł, panie Hofer! Proszę, niech pan załatwi tych 20 spraw!

Musiałem usiąść i pracowałem dotychczas.

Żona: Gdzie mogłam postawić galaretkę? (Rozgląda się po pokoju).

Mąż: W drodze do domu spotkałem twego brata Herberta. Zaczął znów wałkować ten temat i oświadczył, że w jego teczce było jednak tysiąc sto złotych. Zostawiłem go na ulicy, lecz przedtem powiedziałem mu kilka tak soczystych słów, że napewno nigdy mi już nie przebaczy. Gdy odchodziłem, krzyknął za mną:

— Ty, złodzieju, jeszcze mi oddasz tych sto złotych, lub odeślesz mi je z jakąś wymówką, gdy sumienie zacznie cię dręczyć.

Ze łzami w oczach pobiegłem do domu; na rogu zatrzymał mnie szofer, w którego aucie znalazłem owe pieniądze.

— Co dostanę za to, szanowny panie? — zapytał i pokazał mi banknot stuzłotowy, który prawdopodobnie wyrzuciłem z teczki, gdy liczyłem pieniądze. Dałem mu 50 złotych. W jaki sposób mam teraz oddać Herbertowi pieniądze? Nie miałem odwagi posłać mu je przez szofera, gdyż Herbert sądziłby, że przekupiłem tego człowieka... A więc, co mówisz na to wszystko?

Żona: Galaretka mi zginęła.

Pokojówka: Proszę pani, kolacja gotowa

Żona: Chodź na kolację!

Mąż (nie rusza się z miejsca).

Żona: Nie idziesz?

Mąż: Nie, skarbie.

Żona: Dlaczego?

Mąż: Ponieważ przypuszczam, że siedzę na galarecie. Przez cały czas czułem na krześle coś zimnego, miękkiego i mokrego. Nie ośmieliłem się jednak nic powiedzieć, gdyż bez przerwy szukałaś galarety...

Żona (spogląda nań zrozpaczona).

Mąż: To, że siedziałem na galarecie, wcale by mnie nie martwiło; złości mnie tylko, że to nie jest galareta z mięsa, ale akurat z ryb!

Żona: Skąd wiesz?

Mąż: Z ości, na których siedzę. To jest pech! Jeżeli już kiedyś siadam na galarecie, jest to galareta z ryb, pełna ości!

Wyprawa do Abisynii

Trzech wyrostków wybierało się w podróż do Abisynii. Naczytali się sensacyjnej lektury i zdawało im się, że będą mogli jako podróżnicy udać się do Afryki, gdzie zamierzali pozostać na stałe. Nie mieli jednak na drogę. W Afryce sobie już jakoś poradzą żywiąc się dziko rosnącymi owocami, ale trzeba było wydostać się z Europy, a to musiało kosztować.

Jeden z nich. Stanisław Chmielewski pracował w warszawskiej firmie Energeton przy ulicy Leszno 143. Dwaj inni Moszek Rubinstein i Józef Brannik nie mogli liczyć na pieniądze znikąd. O składaniu pieniędzy z zarobków Chmielewskiego mowy być nie mogło. Nie zarabia tyle, żeby móc w krótkim czasie złożyć potrzebną kwotę. Ale od czego głowa na karku?

Chmielewski używany był przez firmę do różnych robót, między innymi na posyłki. Któregoś dnia firma powierzyła mu 455 zł w celu wpłacenia do jednego z banków. — Chmielewski poszedł i więcej się nie zjawił. Zawiadomiono policję, która wszczęła dochodzenie ustalając, że Chmielewski i jego kompani już wyjechali z Warszawy z zamiarem dostania się do Abisynii. Rozesłano za nimi listy gończe.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Jak będzie zabudowana okolica Wawelu i Skałki?

Jak już pokrótce donieśliśmy, uchwalono na ostatnim posiedzeniu Rady m. Krakowa — program i warunki konkursu na projekt ukształtowania najbliższego otoczenia Wawelu Skałki i nadbrzeża Wisły. Uchwała ta obejmuje pewne wytyczne, których winien trzymać się autor konkursu. Wytyczne te pozwolą na pewne zorientowanie się w planach rozbudowy miasta w tych okolicach.

1) Przedmiot projektu konkursowego stanowią:

a) rozwiązanie architektoniczne ukształtowania budowli ochronnych na lewym brzegu Wisły oraz urbanistyczne rozwiązanie przyległych terenów między mostem Zwierzynieckim.

b) projekt architektonicznego ujęcia lewego brzegu Wisły przy zachowaniu profilu handlowego zastosowanego już po tej stronie Wisły na przestrzeni od Skałki do mostu kolej.

c) projekt architektonicznego ukształtowania prawego brzegu Wisły wraz z górną drogą nadbrzeżną na odcinku korespondującym z założeniami o których mowa powyżej.

d) szkicowy projekt planu zabudowania terenów przyległych do objętego konkursem nadbrzeża Wisły a mianowicie: części dzielnicy III (Nowy Świat) i Dz. VII (Stradom) na lewym i części Dz. XI (Dębniki) na prawym nadbrzeżu Wisły a to celem organicznego połączenia ważniejszych, istniejących ulic z drogami nadbrzeżnymi jakie mają być w projekcie uwzględnione (z górną drogą nadbrzeżną wzdłuż muru ochronnego, dolną bulwarową, oraz rampy dojazdowej do mostów), oraz celem określenia sposobu użytkowania niezabudowanych gruntów nadbrzeżnych gminnych między Wawelem a Skałką.

e) opis materiałów jakie miałyby być użyte do wykonania budowli wymienionych w ust. a 1 b. Przy wyborze tych materiałów należy kierować się zasadą utrzymania charakteru materiałów dotychczas użytych do istniejących budowli ochronnych.

2) Przy opracowaniu wymienionych projektów należy przyjąć za podstawę następujące wytyczne:

a) życzeniem Gminy m. Krakowa jest praktyczne, celowe i godnie do Wawelu dostrajające się ujęcie obramowania brzegów Wisły,

b) projekt winien ściśle opierać się na ustalonych przez władzę wodną podstawach hydrotechnicznych; zwłaszcza profil wolnego przepływu dla wielkich wód Wisły w zakolu Wawelu nie może bezwarunkowo ulec pomniejszeniu ani też nie może być naruszoną projektowana trasa koryta rzeki.

c) W projekcie należy uwzględnić znaczenie Alei 3-ch Wieszczów i ul. Konopnickiej — jako nowej osi komunikacyjnej miasta oraz znaczenie ul. Dietla i Zielnej jako odcinka drogi wzdłuż Wisły, łączącej Śląsk z Sandomierzem. W związku z powyższym należy w projekcie uwzględnić zamierzoną budowę mostu żelbetowego w przedłużeniu ul. Dietla oraz ro związać węzeł komunikacyjny powstały na skutek różnic wysokościowych ul. Konopnickiej, Dietla dróg nadbrzeżnych i przyszłego mostu na Wiśle wraz z jego rampami zjazdowymi.

d) W programie prac inwestycyjnych przewidziana jest budowa linii tramwajowych a) przez ulicę Dietla, nowy most na Wiśle oraz ul. Zielną b) w Alejach 3 Wieszczów przez most Dębnicki i ul. Konopnickiej.

e) W rozwiązaniu może być wyzyskany pomysł urządzenia amfiteatru dla tradycyjnej uroczystości wianków i sportów na wodzie, z tym jednak zastrzeżeniem, że amfiteatr nie może wiązać się konstrukcyjnie z budowlami ochronnymi, aby te ostatnie mogły być wykonane niezależnie od amfiteatru.

Umieszczanie anten radiowych w Krakowie jest określone ścisłymi przepisami

Sprawa umieszczania anten radiowych na nowych domach w Krakowie została ściśle uregulowana. Uchwalony przez Radę m. Krakowa regulamin dla spraw budowlanych określa ściśle okoliczności, w jakich zakładane być mogą anteny radiowe.

Budynek nie podlegający przepisom ustawy o ochronie lokatorów, w którym ma być zainstalowany odbiornik radiowy z anteną zewnętrzną, powinien mieć urządzoną antenę w sposób nieszpecący budynku; w przypadku, gdy w budynku będzie zainstalowanych więcej odbiorników, właściciel budynku powinien urządzić i utrzymywać antenę zbiorową ewentualnie wspólną, odpowiadającą wymogom techniki radiowej, a nieszpecącą budynku, ulicy lub placu oraz nie zagrażającą bezpieczeństwu publicznemu.

Przewieszanie anteny ponad ulicę lub ponad przewodami elektrycznymi wolnowiszącymi jest niedozwolone.

Wybuch petardy w Krakowie przed restauracją na ul. Friedleina

Ubiegłej nocy mieszkańcy ul. Friedleina w Krakowie zaalarmowani zostali głośną detonacją. Było to około godziny 0.15 w nocy.

W tym to czasie przed restauracją p. Szymona Rosego przy ul. Friedleina l. 1 wybuchła petarda. Na skutek wybuchu petardy w restauracji wyleciało 5 szyb.

Sprawcy podrzucenia petardy zbiegli. Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenia.

64-letni staruszek oskarżony o zarażenie chorobą weneryczną

Niezwykła sprawa znalazła się dziś na wokandzie Sądu Okręgowego w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiadł 64-letni Jan Ł., oskarżony o zarażenie chorobą weneryczną młodej kobiety.

Jak wynika z aktu oskarżenia, Ł. poznał swego czasu młodą dziewczynę, kolporterkę gazet, z którą nawiązał stosunek miłosny. Po pewnym czasie dziewczyna stwierdziła z przerażeniem że jest zarażona kiłą.

Wobec tego wniosła doniesienie na p. Ł., a sprawa zakończyła się sporządzeniem aktu oskarżenia.

Kradzież cennych obrazów z mieszkania prof. dr Waltera

Głośna była swego czasu kradzież kilku cennych obrazów z mieszkania prof. dr. Franciszka Waltera w Krakowie. Kilku osobników wybrało się pewnego dnia do domu, gdzie mieszka prof. dr Walter. Jeden wszedł do mieszkania, a koledzy czekali na schodach.

Osobnik, który wszedł do mieszkania, zajął miejsce w poczekalni, gdzie podówczas nie było nikogo. W pewnym momencie oświadczył on służącej, że czuje się słabo i poprosił o szklankę wody. Służąca udała się po wodę, a wówczas rzekomy pacjent zdjął ze ściany cenny obraz, który w okamgnieniu podał przez drzwi czekającemu na schodach koledze.

Sprawa była już kilkakrotnie przedmiotem rozpraw sądowych, lecz nie została jeszcze ukończona. Dziś sprawa jest znów na wokandzie. Jako świadek wezwany został m. in. prof. dr Walter.

— Nocy ubiegłej podczas starcia w Antiochii pomiędzy żandarmerią a elementami ekstremistycznymi, dwóch żandarmów poległo, zaś jeden zaginął bez wieści.

— Węgierska agencja telegraficzna komunikuje, iż minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick przybędzie w najbliższym czasie, na zaproszenie rządu węgierskiego, z oficjalną wizytą do Budapesztu.

Teatry i Kina

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota, godz. 4 pop.: „Kobieta dla wszystkich“, godz. 9 wiecz.: „Kobieta dla wszystkich“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Pani ministrowa“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kombatanci“.
APOLLO: „Pepe Le Moko“ (Jean Gabin, Mireille Ballim)
ATLANTIC: „Byłam szpiegiem“ wg. sztuki teatralnej „Fräulein Doktor“ (Dita Parlo) i „Lekarz pięknych kobiet“ (L. Young, W. Baxter)
BAGATELA: „Caranga“ oraz rewia.
LOPP: Trójka hultajska (Sielański, Woliński).
PROMIEŃ: „Ubóstwiana“ z Martą Eggerth.
STELLA: „Płomienne serca“
SZTUKA: WRZOS.
UCIECHA: „Fortancerki“.
WANDA: „Manewry huzarskie“

Radio na dziś

KRAKÓW. Godzina 15.00 Muzyka z płyt; godz. 15.15 Pogadanka aktualna; 15.25 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: słuchowisko: „Figle wiosennego wiatru“ Zofii Laubert-Kułakowskiej; 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. oktetu salonowego Rozgłośni Poznańskiej pod dyr. M. Paszkieta z udziałem Heleny Stroińskiej (sopr.); 16.50 Pogadanka aktualna; 17 Nabożeństwo majowe; 17.50 Nasz program; 18 Wiadomości sportowe; 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy: „Zbytek w życiu dawnego patrycjatu krakowskiego“ wygł. dr Krystyna Pieradzka; 18.30 „Miniatury kwartetowe“ w wyk. kwartetu smyczkowego Rozgłośni krakowskiej: St. Mikuszewski (I skrz.), H. Nierychło (2 skrz.), H. Zarzycki (altówka), J. Makowicz (wiol.). (W programie utwory Haydna, Mozarta, Mendelssohna i t. d.); 18.55 Program na dzień następny; 19 Transm. z Kielc: Ziemia kielecka braciom zagranicą: a) przemówienie, b) Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego z udziałem solistów i Czwórki radiowej; w przerwie I. ok. 19.50 reportaż z Kielc; w przerwie II ok. 20.45 dziennik wieczorny i pog. aktualna; 21.45 „Historia z psem“, groteska magistracka Zb. Lipczyńskiego i J. Tepy w wyk. zespołu „Śląskiej Pozytywki“; 22 Konkurs chórów regionalnych. Udział biorą: chóry z Katowic, Krakowa i Torunia; 22.35 Muzyka z płyt; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz., przegląd prasy i komunikat meteor.; 23—23.30 Muzyka taneczna z płyt.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Polska prowadzi 2:0 z Danią

Hebda pokonał Ploughmana, a Tłoczyński — Bekevolda

W piątek rozpoczął się w Katowicach mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Polską i Danią. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa: Hebda pokonał Ploughmana 6:2 6:2 6:1, a Tłoczyński wygrał z Bekevoldem 6:2 6:3 6:2.

Gra Hebdy z Ploughmanem była bardzo interesująca i wykazała znaczną przewagę Polaka. Był on znacznie regularniejszy od Duńczyka. Hebda ponadto grał dobrze przy siatce, rozstrzygając w ten sposób wiele piłek na swoją korzyść.

W pierwszym secie początkowo walka była bardzo zacięta. Grę rozpoczyna Hebda, który wygrywa własny serwis. Duńczyk wygrywa również swój serwis, doprowadzając stan gry do 1:1, w trzecim gemie Duńczyk zdobywa prowadzenie, ale Hebda po pięknym zagraniu wyrównuje i obejmuje prowadzenie 2:1. Dalsze gemy wykazują już dużą przewagę Polaka, który panuje już zupełnie na korcie. Zdobywa on dwa dalsze gemy i prowadzi 4:1. Duńczyk z najwyższym wysiłkiem wywalcza jednego gema, ale dwa następne a zarazem i seta zmuszony jest oddać Polakowi.

Podobny przebieg ma walka w drugim secie. Hebda prowadzi już 2:0, lecz następnie załamuje się na chwilę i oddaje dwa kolejne gemy Duńczykowi. Przy stanie 2:2 Hebda znów przejmuje inicjatywę, wygrywa cztery kolejne gemy, rozstrzygając seta na swoją korzyść.

W trzecim secie Hebda nie pozwolił już swemu przeciwnikowi dojść do głosu. Duńczyk w pierwszej chwili prowadzi 40:15, ale mimo to gema wygrywa Hebda. Polak uzyskuje cztery dalsze gemy i po oddaniu jednego gema wygrywa ostatniego a zarazem seta i mecz.

Następna gra Tłoczyńskiego z Bekevoldem stała na nieco wyższym poziomie, niż walka Hebdy z Ploughmanem. Bekevold okazał się bowiem najlepszym singlistą Danii. Cechuje go doskonała gra przy siatce oraz dobra orientacja. Tłoczyński był jednak regularniejszy od swego przeciwnika, a nadewszystko odznacza się, podobnie jak Hebda, precyzyjnym mijaniem przeciwnika przy siatce.

Grę rozpoczyna Duńczyk, który wygrywa własny serwis i prowadzi 1:0. Tłoczyński wyrównał, a następnie zdobył dalsze 4 gemy, doprowadzając stan gry do 4:1. Przy 6-tym gemie Tłoczyński prowadzi 40:15 ale Duńczyk zdobywa się jednak na wysiłek, a piękne zagrania przy siatce przynoszą mu drugiego gema .Tłoczyński zabiera się teraz energicznie do pracy i pięknie plasowanymi piłkami z głębi kortu zdobywa ostatnie dwa gemy i seta.

W drugim secie walka jest bardziej zacięta Prowadzi początkowo Tłoczyński 1:0, Duńczyk jednak wyrównał, a po tym zdobył prowadzenie 2:1. Z kolei Tłoczyński wyrównał, a następnie poprawił na 3:2. Duńczyk nie rezygnuje z walki i znowu wyrównuje na 3.3. Był to już jednakże jego ostatni wysiłek. Ostatnie 3 gemy i seta zdobywa już stosunkowo łatwo Tłoczyński.

W trzecim secie początkowo walka jest wyrównana. Przy stanie 1:1 Tłoczyński wygrywa serwis Duńczyka, lecz przegrywa własny, tak że stan gema brzmi znowu 2:2, Tłoczyński w tym momencie przechodzi do generalnego ataku i inicjatywy do końca meczu już nie oddaje przeciwnikowi.

* * *

Dziś w sobotę, w drugim dniu meczu rozegrana zostanie gra podwójna. Poza konkursem ma się odbyć gra pokazowa z udziałem Jędrzejowskiej.

Najbliższy przeciwnik Polski

Wyniki zagraniczne piłkarzy irlandzkich

Reprezentacja piłkarska Irlandii, która 22. b.m. gra w Warszawie, rozegrała dotąd ogółem 27 spotkań międzypaństwowych, wygrywając 12, remisując 4 i przegrywając 11. Stosunek bramek jest korzystny 59:55.

Zeszłoroczny wyjazd Irlandczyków na kontynent zakończył się podwójnym sukcesem: zwycięstwem w Paryżu z Francją 2:0 i ze Szwajcarią w Bernie 1:0. W ostatnich dwóch latach pokonali Irlandczycy Niemców w Dublinie 5:2 i w roku olimpijskim 1936, z Węgrami w tymże roku zremisowali w Budapeszcie 3:3, a przegrali w Dublinie 2:3, wygrali z Luxemburgiem 5:1.

Gorzej powiodło się im w mistrzostwach świata. Znaleźli się w jednej grupie z Norwegią (w grupie tej miała być również początkowo i Polska). Pierwszy mecz w Oslo zakończył się zwycięstwem Norwegów 3:2, w rewanżowym meczu w Dublinie zdołali Irlandczycy tylko zremisować 3:3, wobec czego odpadli od dalszych rozgrywek.

Porażki te tłumaczą oni faktem, że cały szereg świetnych zawodowców irlandzkich gra w drużynach angielskich i szkockich i w pełni sezonu nie otrzymują oni z tych klubów zwolnień. Na mecze z Czechami i z Polską, które przypadają już po zakończeniu oficjalnego sezonu (po 30 kwietnia), gracze ci otrzymają urlopy i dzięki temu do Warszawy przyjadą naprawdę najlepsi Irlandczycy, wśród których większość stanowią zawodowcy, grający w klubach angielskich i szkockich.

Irlandia bierze również udział w rozgrywkach Imperium Brytyjskiego. Jest tam ona jednak zdecydowanie słabsza od Szkocji, Anglii i Walii.

Na sędziego meczu Polska—Irlandia PZPN zaproponował Związkowi Irlandzkiemu Węgra p. Mayorskiego, Niemca p. Petersa wzgl. Jugosłowianina p. Popovica.

Związek Irlandzki wybrał spośród tych trzech kandydatur Węgra p. Mayorskiego.

WŁOCHY PROWADZĄ 2:1 Z IRLANDIĄ

W drugim dniu meczu tenisowego o puchar Davisa pomiędzy Włochami i Irlandią, para włoska Taroni—Quintavalle pokonała parę irlandzką Rogers Mc Veagh 6:3, 4:6, 6:1, 6:2 i prowadzi 2:1 w ogólnej punktacji meczu.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Znany dyskobol szwedzki, Harald Andersson, startować będzie w tym roku w 10-cioboju

*

W dniu 16 bm. rozpoczynają się w Pisczanach szermiercze mistrzostwa świata w trzech broniach i trwać będą do 27 bm.

Dotychczas zgłoszenia wpłynęły z następujących państw: Anglii, Belgii, Niemiec, Finlandii, Francji, Holandii, Jugosławii, Włoch, Rumunii i Szwajcarii.

Nespodzianką jest, że z udziału zrezygnowali Węgrzy.

*

W ramach przygotowań niemieckiej drużyny tenisowej do walk o puchar Davisa, rozegrany został w Wiesbadenie mecz z reprezentacją Indii brytyjskich.

Mecz ten przyniósł dwie sensacje, gdyż pokonani zostali dwaj Austriacy, zaliczeni do zespołu kandydatów Davis Cup'owych drużyny niemieckiej, Metaxa i Redl.

Metaxa pokonany został przez Hindusa Yu Singh 3:6, 4:6, a Redl przegrał do S. Ranbira 7:9, 6:3, 1:6.

*

Międzynarodowa Unia Bokserska oficjalnie zarejestrowała trzech kandydatów do tytułu mistrza Europy w wadze lekkiej, a mianowicie: Francuza Holtzera, Włocha Spoldi, oraz Duńczyka Andersena.

*

W turnieju tenisowym w San Francisco — młody tenisista amerykański Sydney Wood niespodziewanie pokonał mistrza świata Donalda Budge 5:7, 6:4, 6:2.

POLSKA NA CZELE TABELI O PUCHAR TENISOWY EUROPY ŚRODKOWEJ

Po międzypaństwowym meczu tenisowym Jugosławia—Węgry w turnieju o puchar Europy Środkowej, rozegranym niedawno z wynikiem remisowym 3:3, tabela punktacyjna puchara przedstawia się następująco: 1) Polska 6 pkt., 2) Jugosławia 6 pkt., 3) Czechosłowacja 5 pkt., 4) Węgry 2 pkt., 5) Austria 1 pkt., 6) Włochy 0 pkt.

CZECHOSŁOWACJA-JUGOSŁAWIA 1:1

W Zagrzebiu rozpoczął się mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją i Jugosławią. Po pierwszym dniu stan meczu jest nierozstrzygnięty 1:1. Puncec pokonał Hechta 7:5, 6:3, 6:3, a Menzel wygrał z Paladą 6:2, 6:1 6:1.

POLSCY TENISIŚCI W SZWECJI

ZWYCIĘSTWO BAWOROWSKIEGO I PORAŻKA SPYCHAŁY

W piątek rozpoczął się w Sztokholmie mecz tenisowy pomiędzy Legią warszawską a szwedzką drużyną Tennis—Stadion ze Sztokholmu. Pierwszego dnia rozegrano dwa single Baworowski wygrał z Wallenem 6:4, 6:4, 8:6. Spychała przegrał ze Schroederem 1:6, 1:6, 5:7. Po pierwszym dniu stan meczu brzmi 1:1.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana